Cena numeru 15 groszy

Dziś 8 stron. Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

ROK XVII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 17 KWIETNIA 1939 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | № 105

Propozycja Roosevelta odrzucona

przez Mussoliniego i Hitlera.—Odpowiedź wysłana będzie w ciągu trzech dni do Waszyngtonu

Rzym, 16 kwietnia.

(„United Press"). W czasie rozmów Goeringa z Mussolinim ustalono, że WŁOCHY I NIEMCY ODPOWIEDZĄ ODMOWNIE NA PROPOZYCJE ROOSVELTA.

Odpowiedź obydwu rządów ma być jednobrzmiąca i wysłana w ciągu trzech dni do Waszyngtonu.

***

Rzym, 16 kwietnia.

(PAT). Feldmarszałek Goering zwiedził w dniu dzisiejszym wystawę kolonialną w Rzymie, a następnie podejmowany był śniadaniem przez min. spraw zagr. hr. Ciano. Po południu Goering odbył w pałacu weneckim konferencję z Mussolinim. Licznie zgromadzona publiczność manifestująca przed pałacem weneckim, zmusiła Mussoliniego i Goeringa do dwukrotnego ukazania się na balkonie.

***

Berlin, 16 kwietnia.

(United Press). Wszystkie pisma niedzielne krytykują ostro telegram Roosevelta.

Hitler przyjął dziś w Monachium ponownie Ribbentroppa. Przypuszczają, że przy tej sposobności OMAWIANE BYŁO TAKŻE ORĘDZIE PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Uwagę koncentruje się na przygotowaniach do urodzin Hitlera, które mają być największym widowiskiem, jakie urządzono w Trzeciej Rzeszy.

Orędzie to nazywa prasa niemiecka czystym blufem lub trikiem propagandowym, które nie zasługuje nawet na odmowną odpowiedź.

Hitler dziś opuścił Monachium i UDAŁ SIĘ DO BERLINA.

***

Berlin, 16 kwietnia.

(PAT). „Berliner Morgenpost" w inspirowanym artykule zwraca się do prezydenta Roosevelta z następującymi pytaniami: 1) czy chce pan przez swoje podjudzające przemówienie i wyraźne mieszanie się w sprawy wewnętrzne Europy rozpętać wojnę przeciw Niemcom i Włochom? 2) czy chce pan podjudzić naród amerykański do zburzenia najmocniejszych filarów europejskiego porządku — Niemcy i Włochy? 3) czy chce pan przez swą agitację podjudzić państwa europejskie do wojny w tym celu, by zarobić na dostawach broni i gazów trujących i w ten sposób zatrzeć skutki swej błędnej polityki? 4) jeżeli pan tego nie chce, to czemu pan w najbezwstydniejszy sposób od r. 1933 szczuje przeciwko narodowi niemieckiemu? 5) czemu pan przez popieranie bojkotu żydowskiego pogrzebał handel amerykańsko - niemiecki.

W dalszym ciągu dziennik zapytuje dlaczego Roosevelt odmówił zezwolenia na dostawę helu do Niemiec i na urządzenie lądowisk dla niemieckich samolotów. Jeżeli pan oczekuje, pisze autor, że pański apel zostanie potraktowany poważnie, a nie jako szwindel propagandowy, musi pan złożyć dowód swej dobrej woli. Dopiero wówczas będziemy z panem dalej rozmawiać.

Anglia zerwie pakt z Sowietami

wzajemnej pomocy na wypadek wojny. — Rokowania ambasadora angielskiego z Litwinowem

Londyn, 16 kwietnia.

(Pat) — Londyńskie koła polityczne sądzą, że wczorajsza rozmowa, jaką przeprowadził ambasador brytyjski w Moskwie sir William Seeds z Litwinowem, posunęła sprawę porozumienia sowiecko-brytyjskiego naprzód, oczekiwana jest w tej sprawie jeszcze druga rozmowa.

Po wczorajszej rozmowie ambasadora Seedsa z Litwinowem, korespondenci dyplomatyczni „Observera" i „Sunday Timesa" zamieszczają pełne informacje. — Korespondent „Observera" stwierdza, że dokładny charakter propozycji brytyjskiej, przedstawiony wczoraj przez ambasadora Seedsa Litwinowowi, nie został ujawniony. Rozmowa wczorajsza wyjaśniła — zdaniem korespondenta—fakt, że RZĄD ROSYJSKI w ZASADZIE GOTÓW BYŁBY ROZSZERZYĆ WCIĄŻ ISTNIEJĄCY PAKT SOWIECKO-FRANCUSKI PRZEZ WŁĄCZENIE DOŃ W. BRYTANII, ale byłoby rzeczą przedwczesną oczekiwać, że kompletne porozumienie mogłoby w tym krótkim czasie zostać osiągnięte, zanim dalsze szczegóły będą zbadane. Omówione być musi m. in. czy proponowany pakt wzajemnej pomocy obowiązywać ma także na Dalekim Wschodzie. Inną trudność stanowi zastrzeżenie Polski przeciw gwarancji rosyjskiej wobec agresji. Zastrzeżenia Polski, są zdaniem korespondenta — dwojakiego rodzaju: 1) Polska nie może pod żadnym pozorem zgodzić się na obecność wojsk rosyjskich na polskiej ziemi, 2) że przyjęcie przez Polskę gwarancji ze strony Rosji wywarłoby tylko prowokacyjny skutek.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" twierdzi, że Seeds w rozmowie z Litwinowem, naszkicował propozycje brytyjskie, zmierzające do kooperacji z Rosją w systemie paktów przeciw agresji. Ambasador brytyjski proponował, aby zawarte zostało porozumienie w myśl którego wojska lotnicze W. Brytanii, Francji i Rosji byłyby automatycznie użyte dla przyjścia z pomocą każdemu z państw, któremu W. Brytania udzieliła gwarancji.

Londyn, 16 kwietnia.

(Pat) — Znany publicysta angielski Garvin, omawiając w obszernym artykule na łamach „Observer" sytuację międzynarodową, zastanawia się nad sprawą POROZUMIENIA DEFENSYWNEGO Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Jak to jest dobrze wiadome, Polska i Rumunia nie życzą sobie jakiejkolwiek współpracy wojskowej z Sowietami. — Własny interes żywotny Rosji nakazywałby udzielenie Polsce i Rumunii jaknajdalej idącego poparcia, pod formą, jaka w danej chwili jest dla tych dwóch państw najbardziej do przyjęcia. Zdaniem Garvina, wskutek swych zobowiązań W. Brytania i Francja wobec Polski i Rumunii kryją już zachodnią granicę Rosji Sowieckiej. Oznacza to, że demokracje zachodnie biorą na siebie całkowite ryzyko, bez żadnej kompensacyjnej wzajemności ze strony Rosji. W tej sytuacji, oświadcza Garvin, brak sensu. Garvin w zakończeniu artykułu wypowiada się jako zwolennik układu wzajemnego bezpieczeństwa między W. Brytanią, Francją i Rosją.

Berlin, 16 kwietnia.

(Pat) — Mimo szeregu zagadnień w dziedzinie polityki zagranicznej, tutejsze czynniki polityczne poświęcają najwięcej uwagi pociągnięciu Londynu w kierunku Moskwy. Prasa niemiecka w ostrych zwrotach piętnuje działalność Wielkiej Brytanii, Chamberlaina i Halifaxa.

Francuskie okręty wojenne w Gibraltarze

Siła Anglii na Morzu Śródziemnym

Gibraltar, 16 kwietnia.

(PAT). Dziś rano przybyły na Gibraltar dwa francuskie pancerniki „Lorreine" i „Bretagne" oraz dwa kontrtorpedowce „Fantasque" i „Terrible". — Okręty zarzuciły kotwicę przy południowym molo. Czas pobytu okrętów francuskich w Gibraltarze nie jest znany.

***

Wiedeń, 16 kwietnia.

(PAT). Wiedeński „Voelkischer Beobachter" zamieścił dzisiaj obszerny artykuł czołowy na temat sił zbrojnych Anglii i na Morzu Śródziemnym. Sprawozdawca wojskowy „Voelkischer Beobachter" przyznaje, że Anglia dokonała znacznego zmodernizowania swoich tamtejszych baz morskich, szczególnie na wschodzie Morza Śródziemnego, podczas gdy na zachodzie stoją jej do dyspozycji ufortyfikowane porty wojenne Francji. Punktem najsłabszym dla Anglii jest środek Morza Śródziemnego. Gazeta wskazuje również na korzystne położenie wojskowe Anglii w Egipcie. Niemniej gazeta podkreśla, że Anglia straciła już dzisiaj absolutnie panowanie nad Morzem Śródziemnym wskutek rozrostu potęgi Italii.

„Tagblatt" wskazuje również na pogłoski, jakoby umowa polsko - angielska miała otworzyć Polsce drogę do rokowań z Niemcami już jako partnerowi równouprawnionemu.

Naczelny wódz armii estońskiej

w drodze do Polski

Tallin, 16 kwietnia.

(Pat) — W dniu dzisiejszym o godz. 21-ej odjechał z Talilna z wizytą do Polski naczelny wódz armii estońskiej, gen. Laidoner wraz z małżonką. Towarzyszą mu: pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego płk. Masing, kpt. Jaakson oraz polski attache wojskowy, płk. Szczekowski. Odprowadzali p. generała przedstawiciele armii i rządu estońskiego na czele z premierem min. Eenpalu, ministrem spraw zagr. Selterem, ministrem skarbu Lill, szef sztabu generalnego gen. Reek, gen. Orosmana. Poza tym gen. Rotprech, bliżsi przedstawiciele władz wojskowych attache wojskowy łotewski Weckalnins oraz poseł R. P. w Tallinie, min. Przesmycki wraz z całym składem poselstwa, wszyscy z małżonkami. W chwili odjazdu generała, na dworcu zebrali się przedstawiciele społeczeństwa oraz armii estońskiej. Dworzec udekorowany był flagami, pani Laidoner wręczono wiele kwiatów.

Porozumienie z Chorwatami w Jugosławii

Białogród, 16 kwietnia.

(Pat) — Rozpoczęte wczoraj w Zagrzebiu rozmowy między premierem Cvetkovicem a prezesem chorwackiego stronnictwa Mackiem, nie były dziś kontynuowane. W zagrzebskich kołach politycznych przypuszczają, że Macek będzie dziś przyjęty przez księcia regenta Pawła w jego zamku w Słowenii. Rozmowa Macka z Cvetkovicem odbędzie się jutro. Zarówno w kołach rządowych, jak i chorwackich, panuje optymizm co do wyników rozmów.

ULTIMATUM?!!

ŻALE NIEMIEC POD ADRESEM POLSKI

Berlin twierdzi, że przyjaźń z Anglią nie daje ani cienia większego „bezpieczeństwa"

Berlin, 16 kwietnia

(PAT) Na łamach „Frankfurter Ztg." ukazała się dziś rozprawa czołowego publicysty niemieckiego Kirchera, zatytułowana „Siła przeciw sile" — „Tragedia status quo". Autor opierając się na twierdzeniu, że „przesunięcie ciężaru gatunkowego", spowodowanego wzrostem potęgi Rzeszy i Włoch

NIE DOTARŁO JESZCZE DO SWEGO KOŃCA,

uzasadnia konieczność przeprowadzenia zasady rewizjonizmu w przeciwstawieniu do tezy utrzymania status quo. Autor zastrzega się, że nie może być zamiarem mężów stanu państw autorytatywnych pomijać przy podejmowaniu tej nowej reglamentacji mocarstw, jak Anglia, Francja lub Polska. Dlatego też usiłowały Rzesza i Włochy przeprowadzić swą politykę rewizjonistyczną na drodze pokojowych układów, nie osiągnąwszy jednak zrozumienia wkroczyły państwa te na drogę „samopomocy". Taktyce tej przeciwstawiała się przede wszystkim Anglia, usiłując tworzyć bloki, w których poważną rolę przydziela się Rosji Sowieckiej.

Europa nie zniesie status quo w zakrzepłym pojęciu anglo-francuskim, oświadcza autor — i to ani na Wschodzie, ani na Zachodzie.

Od tych rozważań dochodzi autor do sedna interesujących Rzeszę problemów, a mianowicie zagadnienia polskiego, a następnie Morza Śródziemnego. Analizując zagadnienie polskie wytyka zarówno Anglii, jak i Francji, że jeszcze przed paru laty mówiono tam, że „wersalskie rozwiązanie dla Polski jest fałszywe i niebezpieczne. a zatem nie dające się —utrzymać", dalej, że Polska „prowadziła tak fałszywą politykę, że Francja palcem nie ruszy, jeżeli się jej coś stanie. Jeżeli, ciągnie autor, istniał problem rzeczowy, przy którym się nic nie zmieniło, to musi on istnieć również i dzisiaj — lub też zmieniła się polityka w stosunku do tego problemu". Polityka „Anglików i Francuzów wobec problemu dotyczącego Rzeszy jest dalece nie tak ważna, jak rzeczowy problem i jego rozwiązanie — pisze Kircher. Dla nas nie zmieniło się nic przez układ angielsko-polski.

Mamy nasz układ z Polską i mamy też nasze życzenia i skargi. Mamy nadzieję, że Polakom przydadzą się w równie małej mierze ich zarządzenia mobilizacyjne, jak i próby dyplomatyczne obejścia sedna rzeczy i nie zburzą oni lekkomyślnie fundamentu układowego.

Mamy nadzieję, iż i nowa przyjaźń z Anglią, która nie daje im ani cienia większego „bezpieczeństwa" nie skusi Polaków mniej rzeczowo traktować i mniej poważnie ujmować istniejący rzeczowy problem obciążający niemiecko-polskie sąsiedztwo. Anglia ponosiłaby odpowiedzialność, gdyby Polska przepuściła swą godzinę".

Analizując dalej sytuację na Morzu Śródziemnym, oświadcza autor: nie jest też inaczej w basenie Morza Śródziemnego. Francja nie mogłaby nigdy pozwolić sobie na tak „zakute nie i nigdy" wobec pretensji włoskich, gdyby Anglia nie prowadziła polityki której sens nie oznacza rewizji, lecz utrzymanie status quo. Reasumując swe wywody. zarzuca autor Anglii błędną politykę angażowania swego mocarstwowego stanowiska i twierdzi, że w dobie dzisiejszej odbywa się rozgrywka między Berlinem a Londynem. W chwili obecnej oznacza to „mocarstwo przeciw mocarstwu". Później może szukać się będzie i znajdzie się może wyrównanie.

„Yankee Clipper" wylądował w Baltimore

Baltimore, 16 kwietnia.

(Pat) — Samolot „Jankee Clipper" wylądował dziś, o godz. 17.41 (czasu miejscowego) w Baltimore, ostatnim etapie lotu transatlantyckiego.

Gwałtowny huragan w Ameryce

Nowy Jork, 16 kwietnia.

(PAT). Niezwykle gwałtowny huragan nawiedził północne części stanu Oklahoma, niszcząc doszczetnie miejscowość Capron. 7 osób zostało zabitych, a przeszło 30 odniosło cieżkie rany. Huragan wyrządził również poważne szkody w innych miejscowościach tego stanu.

NIEMCY CHCĄ PANOWAĆ NA BAŁTYKU

Berlin przeciwny jest współpracy Szwecji w obronie wysp Alandzkich

Sztokholm, 16 kwietnia.

(Pat) — Według informacyj, otrzymanych z Berlina przez „Stockholms Tidningen", Niemcy są przeciwne współpracy Szwecji w obronie wysp alandzkich. Tezą niemiecką, zgodnie z tymi informacjami, jest, że Niemcy, jako główne mocarstwo morskie nad Bałtykiem, powinny ze względu na znaczenie strategiczne wysp, mieć w tej sprawie głos. „Stockholms Tidningen" zwalcza tę tezę, oświadczając, że Szwecja i Finlandia ograniczają się do zagwarantowania neutralności wysp, co jest rzeczą zrozumiałą, gdyż oba państwa są zdecydowane zachować neutralność w razie wojny europejskiej. Dziennik pisze, że państwa sygnatariusze konwencji z r. 1921, mają prawo domagać się udziału w obronie wysp pod wyraźnym warunkiem zachowania neutralności. W przeciwnym razie ich współpraca oznaczała by koniec neutralności Finlandii i wysp alandzkich. — Żądanie Niemiec, kończy dziennik, równa się chęci wykorzystania w interesie Niemiec regionu, który ma prawo pozostać neutralnym.

Cudzoziemcy we Francji wcielani będą do wojska

Nowy dekret rządu francuskiego wszedł w życie

Paryż, 16 kwietnia.

(PAT). W niedzielnym Dzienniku Ustaw opublikowane zostały dwa dekrety, uchwalone na ostatnim posiedzeniu rady ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych Sarraut, z których pierwszy przewiduje ścisłą kontrolę władz nad stowarzyszeniami zagranicznymi we Francji, drugi zaś

ROZCIĄGA OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ NA CUDZOZIEMCÓW BEZ OBYWATELSTWA LUB TEŻ OBYWATELI OBCYCH, KORZYSTAJĄCYCH Z PRAWA AZYLU.

Dekret o świadczeniach cudzoziemców na rzecz obrony narodowej precyzuje, iż każdy cudzoziemiec w wieku od lat 18 do 40 może się zaciągnąć w okresie pokojowym do armii francuskiej. Wszyscy cudzoziemcy zostaną poddani przepisom ustawy z dnia 11 lipca 1938 roku o organizacji narodu francuskiego na wypadek wojny.

Cudzoziemcy od lat 20 do 48 są obowiązani w czasie pokoju do świadczeń na rzecz francuskich władz wojskowych. Zarządzenia powyższego dekretu nie stosują się do cudzoziemców, przebywających we Francji mniej niż 2 miesiące lub mających karty turystyczne. O ile chodzi o kontrolę nad stowarzyszeniami zagranicznymi, to w myśl wydanego dekretu założenie stowarzyszenia uzależnione jest od uprzedniego pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Stowarzyszenia zagraniczne już istniejące muszą starać się u władz o pozwolenie i w razie odmowy tego pozwolenia będą musiały się zlikwidować w ciągu miesiąca.

Dzienniki francuskie podają wiadomości z prowincji, że w wielu wypadkach organizacje emigrantów włoskich we Francji zgłaszają swoją gotowość do służby w armii francuskiej, solidaryzując się całkowicie z interesami narodowymi Francji. Ruch ten jest wybitnie popierany przez władze francuskie. W wielu wypadkach na zebraniach takich byli przedstawiciele organizacyj francuskich a nawet i władz.

Minister Gafencu wyjechał do Berlina

z oficjalną wizytą

Bukareszt, 16 kwietnia.

(Pat) — Dziś, o godz. 13.20 min. Gafencu opuścił Bukareszt, udając się w dwudniową wizytą oficjalną do Berlina. Min. Gafencu odwiedzi następnie Brukselę, Londyn, Paryż i Rzym.

Bukareszt, 16 kwietnia.

(Pat) — Wczoraj wieczorem odbyła się w pałacu królewskim pod przewodnictwem króla, konferencja, w której wzięli udział premier Calinescu, wszyscy doradcy królewscy i minister spraw zagranicznych Gafencu. Min. Gafencu uczynił przegląd rozwijanej w ostatnich czasach akcji dyplomatycznej oraz uzyskanych wyników. Expose ministra spraw zagranicznych spotkało się z jednomyślną aprobatą.

Statki zaopatrzone w większe zapasy żywności

Haga, 16 kwietnia.

(Pat) Z uwagi na naprężoną sytuację międzynarodową, holenderskie towarzystwa żeglugowe postanowiły zaopatrzyć swe okręty w większe ilości środków żywnościowych, na wypadek, gdyby w czasie podróży zmuszone były przedłużyć postój.

Defetyzm panuje w Niemczech

Mają już dosyć „zwycięstw" i „zdobyczy" i z niepokojem oczekują przyszłości. — Wszyscy wszystkich się boją. — Ucieczka od pieniędzy, masowe zakupy „na zapas", — Wrażenia przemysłowca łódzkiego

Na temat stosunków i nastrojów panujących obecnie w Trzeciej Rzeszy krążą najrozmaitsze, często sprzeczne ze sobą, wersje. Zglajchszaltowana prasa niemiecka nie odzwierciadla istotnego stanu rzeczy, ukrywając prawdę pod maską narzuconego sobie „entuzjazmu".

W Berlinie, Westfalii i szeregu większych miast niemieckich bawił jeden ze znanych przemysłowców łódzkch, który wyjechał do Niemiec w sprawach handlowych. Przemysłowiec ów podzielił się z nami swymi wrażeniami z podróży, zastrzegając sobie jednak nie ujawnianie jego nazwiska ze względu na konieczność ponownego wyjazdu do Rzeszy w najbliższym czasie.

Rozmówca nasz bawił w Niemczech w okresie zajęcia Kłajpedy. Twierdzi on, że **fakt zajęcia Kłajpedy nie wywołał wśród Niemców żadnej radości.** „Entuzjazmowały" się wyłącznie sfery, które podlegają rozkazom, a zatem wszelkie zrzeszenia, pozostające pod wpływami partii oraz oczywiście zglajchszaltowana prasa.

Szerokie warstwy publiczności przyjęły raczej fakt zajęcia Kłajpedy **z wyraźnym zaniepokojeniem,** które zupełnie jasno przebijało w rozmowach z ludźmi starszymi, pamiętającymi grozę poprzedniej wojny.

„Wszystko ma swój koniec", mówili stateczni obywatele niemieccy, rozejrzawszy się uprzednio starannie, czy nikt tego nie słyszy. **„Nie wiadomo do czego dojdziemy, ale pewne jest, że będziemy musieli za to płacić..."** Taka była reakcja społeczeństwa na wiadomość o nowym „zwycięstwie" i zajęciu Kłajpedy.

Zresztą wszyscy boją się wszystkich i najbliżsi nie mają do siebie zaufania, posądzając się wzajemnie o donosicielstwo. Każdy obywatel niemiecki i jego życie prywatne podlega ścisłej obserwacji. Naszemu informatorowi opowiadano fakt niezwykle charakterystyczny: Jeden z przemysłowców niemieckich zgłosił się do urzędu skarbowego z prośbą **o zmniejszenie olbrzymiego wymiaru podatku, jaki nań nałożono.** W odpowiedzi na to, urzędnik wyciągnął gruby rejestr, przewertował kartki i odpowiedział surowo:

„Dnia takiego a takiego, 6 miesięcy temu, bawił pan w towarzystwie dwóch pań w lokalu takim, a takim i kazał podać butelkę zagranicznego szampana, płacąc rachunek w wysokości takiej a takiej".

„Wobec powyższych, stwierdzonych wypadków luksusowego trybu życia, wymiar podatku pozostaje nie zmieniony" — brzmiał ostateczny wyrok.

Oczywiście, nie pomogło tłumaczenie, że dnia tego obywatel ów **obchodził wyjątkową uroczystość rodzinną, i, że wypadek takiej rozrzutności był najzupełniej odosobniony.**

***

Zdumienie ogarnęło naszego rozmówcę, gdy przybył on do Berlina.

Lokale rozrywkowe, restauracje i sklepy — przepełnione. Wszędzie olbrzymi ruch, a w lokalach po prostu tłok. Zdawałoby się więc, że ludność opływa w dostatkach, a wokół panuje dobrobyt. Po przeprowadzeniu szeregu rozmów, okazało się jednak, że ten **zbytek jest tylko pozorny i zapanował od niedawna. Po prostu Niemcy obawiają się załamania obecnej sytuacji, a przede wszystkim dalszego spadku wartości marki niemieckiej. Kto ma najdrobniejsze bodaj oszczędności — śpieszy wydać je na zaspokojenie chwilowych pragnień i zapomnieć na chwilę bodaj o oczekującej, ponurej — w to wierzą niemal wszyscy — przyszłości, i wydać pieniądze, które już dziś — jutro mogą stracić swą wartość.**

W fabrykach, które pracują na jedną zmianę, praca trwa **do 14 godzin na dobę. 10 i 12 godzin pracy dziennie jest regułą.** Praca robotnika niemieckiego musi być jaknajbardziej wydajna i jest on wyzyskiwany w stopniu maksymalnym. Ponieważ płace są przeważnie akordowe po 14 godzinach zajęcia, podczas którego robotnik musi się zdobyć na maksimum wysiłku zarabia on na jakie takie utrzymanie domu. Niestety jednak jest tak wyczerpany, że nie ma już ani ochoty ani sił na wydawanie zarobionych pieniędzy.

Świat pracy obarczony jest olbrzymimi świadczeniami. Po za podatkami i świadczeniami na cele socjalne i społeczne, obowiązują wszystkich olbrzymie daniny i świadozenia na cele specjalne.

Koszty utrzymania są, w porównaniu do zarobków, znacznie wyższe aniżeli u nas.

Naogół w Rzeszy panuje nastrój niepewności jutra, nieufności wzajemnej i strachu. Osławione „zdobycze" nie budzą w nikim entuzjazmu, albowiem istnieje przekonanie, że się to wszystko musi kiedyś załamać i, że za to wszystko trzeba będzie kiedyś słono płacić.

(v)

Król włoski przyjął koronę albańską

ofiarowaną mu przez specjalną delegację przybyłą z Tirany. — Uroczystość w pałacu Kwirynalskim

Rzym, 16 kwietnia.

(PAT). Dziś przed południem król Wiktor Emanuel III-ci uroczyście przyjął dla siebie i swoich następców koronę albańską, ofiarowaną mu przez specjalną delegację, przybyłą z Tirany. Członkowie delegacji przyjechali do pałacu kwirynalskiego 14-ma powozami dworskimi. Król ubrany w mundur pierwszego marszałka imperium, przyjął delegację w sali tronowej. Królowi towarzyszyła królowa Helena, oraz następca tronu ks. Humbert z małżonką księżną Piemontu.

Po prawej stronie zajęli miejsca kawalerowie orderu Apunciaty z Mussolinim na czele, po lewej członkowie rządu. Szef delegacji albańskiej, premier Verlazzi odczytał deklarację, stwierdzającą, iż naród albański ofiarowuje Wiktorowi Emanuelowi III-mu koronę albańską. Deklaracja zawiera również przysięgę na wierność królowi.

W odpowiedzi Wiktor Emanuel III-ci podziękował za ofiarowaną mu koronę i oświadczył, iż przyjmuje koronę, z którą związane jest sławne imię bohatera albańskiego Skanderberga. Król dodał następnie, iż przyjmuje przysięgę narodu albańskiego na wierność oraz zapewnił, że rząd jego zobowiązał się zagwarantować Albanii porządek, poszanowanie swobód religijnych, postęp cywilizacyjny, sprawedliwość społeczną, a wraz z obroną wspólnych granic również pokój.

***

Tiran, 16 kwietnia.

(PAT) W niedzielę wojska włoskie zajęły miejscowość Bureli, miejsce urodzenia króla Zogu.

Odprężenie węgiersko-rumuńskie

po uznaniu granic rumuńskich przez rząd budapeszteński

Bukareszt, 16 kwietnia

(PAT). Odprężenie, jakie nastąpiło w stosunkach rumuńsko - węgierskich na skutek deklaracji węgierskiego ministra spraw zagranicznych Csaky'ego w sprawie granic Rumunii, przyjęte zostało z dużym zadowoleniem przez społeczeństwo rumuńskie. Prasa poświęca tej sprawie wiele miejsca, podkreślając, że Rumunia jest zawsze gotowa do lojalnej współpracy ze wszystkimi sąsiadami. Pisma wyrażają nadzieję, że dowody polityki pokojowej Rumunii, z których ostatnim jest komunikat rządu o zwolnieniu z wojska starszych roczników, powołanych na skutek ostatnich wydarzeń, zostanie należycie zrozumiany we wszystkich krajach sąsiednich, i Rumunia będzie mogła w spokoju przystąpić do pracy nad konsolidacją wewnętrzną.

Dziennik „Curentul", nawiązując do deklaracji hr. Csaky, pisze, że Węgry potwierdziły swe poprzednie nastawienie wobec Rumunii, co zostało przyjęte tu z pełnym zaufaniem. Dziennik „Timpul" dodaje, że Rumunia jest skłonna do dalszego wyjaśnienia stosunków z Węgrami w ramach przyjaznego zrozumienia wzajemnych potrzeb.

Żydzi w Niemczech mają być wcieleni

do batalionu pracy w razie wojny

Londyn, 16 kwietnia

Według informacji ze źródeł godnych zaufania, wszystko przemawia za tym, że w obliczu przygotowań wojennych rząd niemiecki całkowicie zmieni swe stanowisko w sprawie emigracji Żydów.

Sprawa żydowskiej emigracji z Niemiec była w tych dniach omawiana w Berlinie podczas wizyty wicedyrektora Komitetu Eviańskiego p. Roberta Polla. Robert Poll powrócił już z Berlina do Londynu.

Aczkolwiek przedstawiciele rządu niemieckiego oświadczyli p. Pollowi, że uzależniają realizację memoriału dra Wohlthata w sprawie emigracji Żydów od powstania międzynarodowej korporacji dla spraw kolonizacyjnych, to jednak ustalić można równocześnie następujące niezbite fakty:

1. Centralny Urząd Emigracyjny, który utworzono w wyniku rozmów z Georgem Rublee, jest faktycznie nieczynny.

2. Żydom nie udziela się zezwoleń na wyjazd z Niemiec wbrew dotychczasowej polityce zmuszania Żydów do legalnego czy nielegalnego emigrowania do innych krajów.

3. Poprzedni zamiar rządu niemieckiego uznania Żydów niemieckich za „obcych wrogów" i internowaniu ich w razie wojny w obozach koncentracyjnych, definitywnie porzucono. Postanowiono natomiast, że w razie wojny Żydzi niemieccy będą zmobilizowani do robót publicznych. Decyzja ta pozostaje w związku z dotkliwym brakiem rąk roboczych.

Zaproponowano p. Robertowi Pollowi, aby przybył do Londynu za jakieś dwa tygodnie celem wyjaśnienia szeregu spraw. W międzyczasie nadejdą też sprawozdania komisji, które badają możliwości kolonizacyjne w Gujanie Brytyjskiej, Północnej Rodezji, na Filipinach i innych obszarach.

Dziewczę z Rio Campo

Opowiadanie południowo-amerykańskie

Poznałem ją na pokładzie najszybszego parowca komunikacyjnego „Itaquia". Była egzotycznie piękna, bardzo delikatna, młodziutka o pozłocistej skórze, jaką można znaleźć tylko tutaj, w Ameryce Południowej. Siedzieliśmy obok siebie na cienistym pokładzie i następnego dnia już znaliśmy się dobrze i jedliśmy razem posiłki pomimo niechętnych spojrzeń damy do towarzystwa.

Dolores odebrała znakomite wychowanie. Władała kilku językami i pomimo swej młodości, znała pół świata. Ojciec jej był jednym z najbogatszych hacjenderów w Estado Rio, posiadał niezmierne stada bydła i farmy w Rio Campo i był bezgranicznie dumny ze swojej córki, która posiadała wszystko, co jemu brakowało: kulturę i ogładę.

Piątego dnia podróży skończył się piękny sen. Stanęliśmy w Rio de Janeiro. Widziałem, jak Dolores wsiadała do łodzi motorowej, którą prowadził jej ojciec. Grubokościste, nieokrzesane chłopisko, wyglądał raczej na stajennego tej laleczki. Jego kwadratowa twarz promieniała z radości, tak przynajmniej sądziłem, jakkolwiek było to raczej podobne do niesympatycznych i brzydkich grymasów. W ogóle rysy jego twarzy zdradzały tyle nieopanowanej brutalności, grube nabrzmiałe na skroni żyły były tak widoczne, — że odczuwało się w stosunku do tego człowieka nieprzezwyciężoną nieufność. Zabolała mnie sama myśl, że Dolores znajduje się pod opieką tego dzikusa. Łódź ruszyła. Dolores żegnała mnie skinieniem ręki —długo, długo. Wreszcie motorówka zginęła w chaosie portowym. Dolores chciała do mnie pisać, ja miałem ją odwiedzić... A jednak wiedziałem, że to jest niemożliwe w tym dziwnym kraju, gdzie kobiety wciąż jeszcze znajdują się za kratami przesądów i upośledzenia...

Zemsta ojca

W pół roku potem byłem znowu w Rio. Pewnego poranku, gdy spożywałem śniadanie na dachu kawiarni „Rizzio", zauważyłem w gazecie „Correio da Manha" artykuł, zaopatrzony w następujący tłusty tytuł: „Dzika zemsta ojca".

Wynikało z owego artykułu, że jeden z najbardziej znanych hacjenderów, w okolicy Rio Campo, w niesłychanie okrutny i szalony sposób pomścił honor swej córki, którą uwiódł młody administrator w nadziei ożenku i dziedziczenia kolosalnego majątku. W przeciwieństwie do zwyczajów miasta, gdzie w obawie przed skandalem zmusza się mężczyznę do ożenku z o wiele nawet błahszego powodu, — ów nieludzki ojciec nie tylko zamordował uwodziciela, ale w jakimś szalonym, nieprawdopodobnym zapamiętaniu zawlókł swą córkę do Rio i wtrącił ją do jednego z zakonspirowanych domów publicznych...

Nazwisk gazeta nie podawała. A jednak opadło mnie nieokreślone przeczucie, żesprawa ta dotyczy Dolores. Może nazwa miejscowości wywołała to skojarzenie. W każdym razie postanowiłem sobie zbadać bliżej tę niesamowitą historię i znaleźć miejsce pobytu pięknego dziewczęcia z Rio Campo.

W spelunkach Rio de Janeiro

Przybyli do mnie przyjaciele z Buenos Aires, aby poznać „zakazane" Rio, które jest tym ponętniejsze, że na wszystko pozwala. Podzieliliśmy się na dwie grupy... ja miałem dość wytwornych plaż i tarasów na spokojnej Avenida Gloria i wraz z kilkoma żądnymi sensacji przyjaciółmi zanurzyłem się w wąskie, górzyste uliczki, położone malowniczo w samym środku wspaniałego miasta, otoczone ślicznymi wilami i nowoczesnymi, czystymi budowlami, zapomniane w swym brudzie i starości. Włóczyliśmy się tak z dziesięć nocy... z knajpy do knajpy, aż oczy zmętniały mi od oparów opium...

W nędznej spelunce opiumowej na Largo da Capa, znalazłem Dolores. Wynędzniała, udręczona, leżała na żałosnym barłogu w izbie, która nawet nie miała okna. Nawet się nie poruszyła, gdym wszedł. Dopiero gdy wymówiłem cicho jej imię, uniosła głowę, po czym zerwała się na równe nogi. Objęła mnie mocno swymi szczupłymi ramionami, a jej wzrok, dotąd pełen rozpaczy i bólu, zajaśniał nadzieją. Skryła głowę na mojej piersi i szlochała z radości. Ogarnęło mnie uczucie tkliwości, uściskałem ją... Ale nie było czasu do stracenia. Słowa byłyby banalne. Trzeba działać! Ale jak?! Wyjście na podwórze strzeżone, z zewnątrz gospodarz i jego podejrzani pomocnicy, ciemne typy, którym hasła do bójki nie trzeba dwa razy powtarzać. Moi przyjaciele ulotnili się, sądząc, że przeżywam jakąś przyjemną przygodę. Aby raz jeszcze zbadać sytuację, wyszedłem i powróciłem po chwili z wielkim bukietem białych róż i z ukrytą pod paltem suknią jedwabną, bielizną, pantofelkami, pończoszkami i baruszym, hiszpańskim grzebieniem. Wdzięczna, nieskończenie szczęśliwa, Dolores uśmiechała się i całowała mnie.

Obława i ucieczka Dolores

Następnie rozpocząłem układy z gospodarzem. Prosiłem go, aby pozwolił mi zabrać Dolores na kilka dni do mojego hotelu. Nie chciał o tym jednakże słyszeć, a żądanie to wzbudziło w nim nieufność, jakolwiek zaproponowałem mu sutą kaucję. Osłupiałem, bowiem przy akompaniamencie sztuk złota można z łotrami tymi mówić o wszystkim. Domyśliłem się wreszcie, że zbój obawiał się brutalnego króla farmerów z Rio Campo, dla którego pięści i gróźb więcej miał respektu, niż dla policji, którą mu bezskutecznie groziłem. W rezultacie wyrzucił mnie za drzwi przy wydatnej pomocy swoich drabów.

W pół godziny potem zajechały na Largo da Capa dwa auta, obsadzone gęsto policją. Na czele kilku zbrojnych ludzi wbiegłem do izdebki Dolores... była pusta. Stałem na środku ciemnej, brudnej komórki, w której unosił się jeszcze oszałamiający zapach białych róż. U moich nóg leżał zgnieciony pączek. Za mną czaił się jakiś cień. Zanim zdołałem się zorientować, co mi grozi, otrzymałem okrutne uderzenie w skroń. Zachwiałem się. Tracąc przytomność, zdołałem jeszcze zauważyć zniekształconą przez wściekłość twarz gospodarza.

Gdy oprzytomniałem w hotelu, dokąd mnie przywieziono, komisarz policji oświadczył mi, że podczas obławy nie znaleziono już Dolores; musiała uciec, zdradził mi to wściekły wzrok zawiedzionego właściciela spelunki...

Dolores była wolna... ale teraz dopiero ją utraciłem.

Białe róże na brzegu oceanu

Śniłem o białych różach i o dziewczęciu, którego krew zabarwiła purpurą nie rozkwitłe pąki. Śniłem na jawie, bowiem znużone moje oczy nie znalazły snu. Następnego ranka wybrałem się dla uspokojenia nerwów na daleki spacer po zatoce. Przewodnik zaproponował mi obejrzenie starego zamku. Popłynęliśmy w kierunku Praca Man'a wzdłuż Quai dos Mineros.

Stary zamek był cudownie położony na dzikich, urwistych zboczach. Po cichej zatoce płynęły żaglówki, fale oceanu z lekkim szmerem omywały skaliste wybrzeże. Na tarasie rosło olbrzymie drzewo figowe, głęboka gęsta zieleń i ogród, pełen orchidei. Jak rozpryśnięte, płynne złoto słońce tryskało przez szczeliny skał i padało złotymi iskrami na wodę.

Z zarośli wybrzeżnych wychyliło się brązowo-złociste ciało, młodziutkie, ale dojrzałe. Serce zamarło mi w piersi. To była Dolores. Tuliła do nagiej piersi bukiet białych róż i szła.. .szła ku morzu. Słońce mieniło się w kolorowym grzebieniu, tkwiącym we włosach...

Był to mój krzyk przeraźliwy...?

Czy też krzyk Dolores?... Dziewczyna drgnęła. Wyskoczyłem z łodzi i — jak szalony — biegłem, skakałem po ostrych, dużych głazach. Już było późno, wir uniósł młode lekkie ciało i ułożył nad nie do wiecznego snu.

Na wybrzeżu znalazłem białe róże a nieco dalej jedwabną suknię, bieliznę, pończoszki, pantofelki...

Vincenz Brooken

Miłość Janeczki

Staliśmy na peronie.

— Janeczko — powiedziałem — prawda, że napiszesz mi zaraz?

— Tak — odpowiedziała Janeczka i z czułością spojrzała na kwiaty, które jej przyniosłem.

— Muszę wiedzieć wszystko o twojej pracy, o twoich znajomych, a przede wszystkim o tobie, czy słyszysz, Janeczko?

— Proszę wsiadać! — krzyknął konduktor.

Janczka wspięła się po stopniach do wagonu.

— Do widzenia — powiedziała do mnie swo- Niech ci się dobrze wiedzie.

— I tobie, Janeczko. Bądź zdrowa, nie zapomnij o mnie.

Uśmiechnęła się tak, jak tylko ona uśmiechać się umiała: drwiąco, beztrosko, a równocześnie jakoś bardzo żałośnie.

— Spróbuję — obiecała.

Po tym mignęła czerwona chorągiewka w ręku zawiadowcy, rozległ się sygnał odjazdu i pociąg ruszył powoli. Biegłem długimi krokami za pociągiem. Wychylona przez okno Janeczka zerwała nagle z głowy swój beret i powiewała nim dziko. (Nigdy nie starczyło jej pieniędzy na kapelusz, na mały filcowy kapelusik, o jakim marzyła. Musiała zawsze poprzestawać na beretach i zdaje się, że nigdy nie wyobrażała sobie, jak cudownie w nich wygląda).

Poszedłem do domu. W sercu czułem sentymentalny smutek rozstania.

Czekałem serdecznego słowa, pocałunku, uścisku, a Janeczka pożegnała mnie tak chłodno i obojętnie, jak naszą sprzątaczkę, którą uszczęśliwiła podaniem ręki.

W ciągu dni następnych myśl moja ciągle do niej wracała. Poznałem ją na balu artystów. Parokrotnie umawialiśmy się na różnych tego rodzaju imprezach, nim zdecydowała się przyjść do mnie. Spędziliśmy ze sobą kilka tygodni, kiedy nagle pewnego dnia Janeczka oświadczyła, że musi wyjechać. „CZEKAJĄ" na nią w tym a tym mieście. Bardzo wiele mówiła o „NICH". Z początku pytałem o ich nazwiska, interesowałem się jej przyjaciółmi. Ale miała ich tylu. Za wielu. A kiedy o nich opowiadała, musiałem wciąż pytać o wyjaśnienia, bo nie mogłem się w takim mnóstwie rozeznać; koniec końców przestawaliśmy o nich mówić. Ale mimo to przeszkadzali mi. Czułem do nich żal, że tak bardzo absorbują myśli Janeczki nawet wówczas, kiedy była ze mną. A potem uświadomiłem sobie, że Janeczka nigdy nie powiedziała mi, że mnie kocha.

Janeczka pisała, pisała krótkie pobieżne listy, opowiadała o swojej pracowni, o swoim malarstwie i pyszniła się swoimi znajomymi. Na moje czułe słowa nie odpowiadała. Potem nasza korespondencja zaczęła utykać. Przestała pisać, więc i ja zamilkłem. Zapomniała pewnie o mnie i wybrała jednego ze swych wielu przyjaciół, którzy, sądząc z jej opowiadań, musieli być doprawdy wspaniali.

Tęskniłem do jej listów.

Pewnego dnia nadeszła depesza. „KOCHAM CIĘ". Bez podpisu, bez nadawcy. Zastanawiałem się, jak doszło do tego, że ją wysłała. Zastanawiałem się o wiele za długo, nim zdecydowałem się pojechać.

Kiedy przybyłem na miejsce, Janeczka leżała w łóżku. Miała zapalenie płuc i wysoką gorączkę.

W jej małej mansardzie było dużo pomarańczy, dużo papierosów i kwiatów, ale nie było nic posilającego. Dziwiłem się, że nie zastałem przy jej łóżku nikogo, nikogo z jej wielu przyjaciół. Była zbyt chora żeby mi odpowiedzieć. Poszedłem i zamówiłem lekarza. Janeczka była ciężko chora, temperatura podniosła się zastraszająco. Mijały godziny i dnie. Siedziałem przy jej łożku, trzymałem w swoich dłoniach jej małe rączki. Nikt się nie zjawił. Od czasu do czasu wracała do przytomności i wtedy czas pytałem ją:

— Czy „wiadomo", że jesteś chora? Czy mogę coś dla ciebie zrobić? Mam kogoś przyprowadzić?

Potrząsała słabo głową. Nocą, kiedy była zupełnie przytomna, powtórzyłem pytanie. Uśmiechnęła się, jak gdyby śmiejąc się ze siebie i ze mnie jednocześnie.

— Kogo chcesz właściwie sprowadzić?

— Jak to — zdumiałem się. — Jednego z twoich wielu przyjaciół.

Janeczka spojrzała na mnie wielkimi oczami.

— Nie mam przyjaciół — powiedziała pow... — nie mam.

— Nie rozumiem, przecież opowiadałaś mi o nich?

Skinęła głową.

— Tak, kłamałam.

Odwróciła się do ściany.

— Ależ dlaczego, nie rozumiem, dlaczego?

— Bo... bo się wstydziłam...

— Wstydziłaś się, Janeczko? Czego?

— Że jestem taka sama... że nie mam zupełnie nikogo... bo...

— Bo?

— Daj mi trochę wody — poprosiła — N... się bałam.

— Bałaś się?

— Byłeś taki dobry — szepnęła — taki dobry... Bałam się, że pewnego dnia będziesz mnie miał dość, a gdybyś wiedział, że jestem taka sama, taka zupełnie sama na świecie, miałbyś może wzgląd na to... chciałam, żebyś mnie kochał, ale nie żebyś się nade mną litował.

Przez chwilę panowała cisza. Janeczka zdawała się drzemać, potem ocknęła się.

— A depesza? — badałem dalej.

W jej oczach pojawił się wyraz udręki. — W...

— To było głupie — powiedziała. — ...bacz. Ale nie pisałeś i trudno mi było dać sobie ze sobą radę. Pomyślałam, że może przyjedziesz.

— W jaki sposób nabawiłaś się zapalenia płuc? — zapytałem, całując koniuszczki jej palców.

— Pogoda była okropna. Wiesz przecież... Przez trzy dni stałam na dworcu... czekałam...

Janeczka zakasłała, skinęła głową i uśmiechnęła się z zażenowaniem.

— Janeczko, głuptutka, bardzo głuptutka Janeczko. Po co wtedy odjeżdżałaś? Czy miałaś jakieś powody?

Usiłowała potrząsnąć głową.

— Nie, oczywiście, że nie. Ale musiałam wyjechać. Było tak cudownie, tak jakoś nierealnie... byłam zupełnie szczęśliwa... chciałam być sama, żeby to wszystko przemyśleć. I... myślałam, że nie dasz sobie rady beze mnie, przyjedziesz i zabierzesz mnie z powrotem.

— Jak mogłem się tego domyśleć, Janeczko? Myślałem, że tęsknisz do jednego ze swych... przymykając oczy. — A mnie się zdaje, że kobiety tylko po to chcą odejść, żeby je zatrzymywano.

Fryderyk LITERA

Z dziwactw wielkich ludzi

Ludwik XIV, król Francji, najpotężniejszy władca swego czasu był tak ugrzeczniony wobec kobiet, że kłaniał się pierwszy nawet pokojówkom swoich dam dworu, nie czekając aż złożą one władcy przepisowy, dworski ukłon.

• • •

Wielki filozof, Kant, uczynił sobie zasadę z oddychaniem nosem na powietrzu. Zasady tej pilnie przestrzegał, to też niewtajemniczeni, którzy rozpoczynali rozmowę z Kantem podczas jego codziennej przechadzki, ściągali na siebie oburzone spojrzenia filozofa.

• • •

Najulubieńsą rozrywką Franciszka Szuberta, było wygrywanie na grzebieniu melodii z „Króla Olch".

• • •

De Quincey, autor dzieła o przeżyciach palacza opium, miał zwyczaj gromadzenia swoich manuskryptów, dokumentów i wszelakich papierów na stołach, krzesłach, komodach, szafach, łóżkach, a wreszcie i na podłodze swego mieszkania. Papierów tych nie pozwalał uprzątać, ani teó sam ich nie porządkował.

Z biegiem czasu stosy manuskryptów pokrywały grubą warstwą łóżko, krzesła i podłogę tak, że mieszkanie stawało się nie do użytku. De Quincey wynajmował wówczas inne mieszkanie, nie zwalniając jednak poprzedniego i cała procedura gromadzenia papierów powtrzała się od now.

Przed śmiercią de Quincey płacił czynsz komorniany za sześć mieszkań, z których każde było aż pod sufit zawalone dokumentami i papierami, których nigdy nie porządkowano.

• • •

Rembrandt cierpiał przez pewien czas na rozstrój nerwowy, który między innymi wyrażał się niezwykłą obawą o zanikanie kośćca.

Największą troską Rembrandta w owym czasie było, że umrze któregoś dnia nagle, podczas przechadzki, zaś jego szkielet zniknie i nie pozostanie po nim śladu.

KRONIKA

Kwiecień **17** Poniedziałek

Dziś Aniceta, Roberta
Jutro Bogumiła

Wschód słońca	4.37
Zachód słońca	18.34
Wschód księżyca	3.55
Zachód księżyca	16.46
Długość dnia	14.15
Przybyło dnia	6.15

Kronika rezerwisty

RADOSNY OBJAW ZROZUMIENIA OBYWATELSKIEGO.

Ze szczególnym naciskiem należy podkreślić iż ostatnio zwołana do Łodzi odprawa prezesów i referentów wychowania obywatelskiego z terenu OK. 4-go pod przewodnictwem prezesa Okręgu St. Dobosza i delegata Zarządu Głównego gener. sekr. J. Walewskiego wysłuchała wszystkich zarządzeń organizacyjnych w związku z rozpoczynającym się rokiem pracy. Z kolei prezesi powiatowi składali sprawozdania ze swoich terenów.

CZTERY NOWE KOŁA Z. R.

W ostatnich miesiącach zarząd grodzki w Łodzi uczynił duży krok naprzód. Oto powstały na terenie miasta Łodzi 4 nowe koła Z. R. Sukces to nielada, jeśli się weźmie pod uwagę, że poprzednie zarządy w ciągu dwóch lat nie zorganizowały ani jednego ogniwa. Dowodzi to, że bierzemy się do pracy realnej w myśl hasła: Odpowiedni dobór ludzi w Zarządach i praca w terenie. Koło Nr. 14-ty przy zakładach D. Góralskiego, pracą którego kieruje prezes i komendant kol. J. Marciniak. Koło Nr. 17-ty przy Zakładach Włókienniczych N. Ejtingon i S-ka. Prezesem jest kol. L. Zawierka. Koło Nr. 21 przy Zakładach Włókienniczych K. T. Buhle na czele z prezesem kol. Mrówczyńskim oraz koło Nr. 12 z siedzibą w Marysinie z prezesem st. przod. St. Nowakowskim. Zarządy tych kół przystąpiły do intensywnej pracy organizacyjnej.

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY.

W dniu 5 marca ks. kan. Reichert dokonał uroczystego poświęcenia świetlicy Z. R. 21 Koła. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele św. Antoniego na Zubardzu, w którym wzięły udział 2 kompanie Z. R. oddziały ustawiły się na placu przed świetlicą, gdzie odczytano Hołd Wodzom Narodu. Prezes Okręgu St. Dobosz wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Polski, żywiołowo podchwycony przez zgromadzonych rezerwistów.

KSZTAŁCENIE KADR INSTRUKTORÓW

Z dwóch kursów instruktorskich w Łodzi, jeden dla kierowników gier ruchomych ukończyło 14 rezerwistów, drugi dla podoficerów rezerwy ukończyło 62 członków. Komendantem kursu był kpt. Mazur, który wyniósł jak najlepsze wrażenie o słuchaczach. Wykłady na kursie prowadzili poza sprawami wojskowymi w terenie kmdt. okr. mjr. M. Sokolski, zastępca komdta ppor. J. Sobocki i prezes Okręgu St. Dobosz, który zapoznał kursistów z pracami i metodami organizacyjnymi. Słuchacze otrzymali odpowiednie zaświadczenia z ukończenia kursu.

KURSY DLA DOZORCÓW DROGOWYCH.

W dniu 1 kwietnia 14 rezerwistów z powiatu koneckiego, którzy ukończyli kurs dozorców drogowych uzyskało pracę na drogach publicznych.

WALNE ZEBRANIE 15-go KOŁA R. R. w ŁODZI.

Przewodniczyła wiceprzew. inż. Domańska. Dotychczasowej Radzie Koła udzielono absolutorium. Podczas obrad złożono hołd Hetmanom, który odczytała p. Kwastowa, przewodnicząca Koła. Praca organizacyjna R. R. rozwija się nadal intensywnie.

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu dzisiejszym urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Miasto I i powiatów łódzkiego oraz brzezińskiego.

Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników zamieszkali na terenie 2-go, 3-go, 5-go, 8-go, 9-go i 11-go komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w wyznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego oraz łódzkiego oraz brzezińskiego starostwa powiatowego.

Dodatkowa komisja poborowa urzęduje w Łodzi, w lokalu Wydziału Wojskowego przy Al. Kościuszki 19.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska - Dancerowa (Zgierska 65), W. Groszkowski (11 Listopada 17), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Miller (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabianicka 56), J. Nieszowski (Dąbrowska 24-a). (p)

Zjazd majstrów fabrycznych

wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P. i Marszałka Smigłego-Rydza

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi ogólnokrajowy zjazd delegatów Związku Majstrów Fabrycznych z Polski.

Na zjazd przybyli przedstawiciele 15 oddziałów z całej Polski.

Zjazd uchwalił następujaca rezolucję:

XXII doroczny zjazd delegatów Zw. Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej, odbyty w Łodzi w dniu 16 kwietnia 1939 w obecności 70 delegatów ze wszystkich ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce stwierdza, że wbrew duchowi ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, przemysłowcy nadal nie honorują ustawy w odniesieniu do poszczególnych kategorii majstrów fabrycznych.

Tym sposobem całe rzesze majstrów pozbawione były 3-ch miesięcznego wypowiedzenia pracy i miesięcznego urlopu, dłuższego zasiłku na wypadek bezrobocia oraz korzystniejszych świadczeń emerytalnych.

Zjazd stwierdza, że majstrowie spełniając czynności nadzorcze i odpowiadając za pracę w oddziałach, w których są fabrycznymi kierownikami, są niewątpliwie pracownikami umysłowymi w znaczeniu ustawy.

Zjazd domaga się od Inspekcji Pracy energicznych zarządzeń w celu uregulowania 8-godzinnego dnia pracy majstrów w przemyśle włókienniczym.

Z rozmów dotychczas przeprowadzonych wynika, że przemysłowcy pragną usankcjonować istniejący obecnie anormalny stan rzeczy.

Zjazd apeluje do miarodajnych czynników państwowych, o spowodowanie załatwienia sprawy do dnia 15 maja r. b. w przeciwnym bowiem razie, Zjazd uchwala poparcie słusznych żądań majstrów ogólnym strejkiem.

Po uchwaleniu rezolucji Zjazd wystosował depesze do Prezydenta Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, wojewody łódzkiego Józewskiego, prezesa Rady Ministrów Sławoja Składkowskiego i ministra opieki społ. Zyndram Kościałkowskiego. (p)

Tajemnicza zbrodnia w Łodzi

Kto zamordował bezrobotnego elektromontera

Wydział Śledczy w Łodzi został w dniu wczorajszym powiadomiony o tajemniczej zbrodni dokonanej wczorajszej nocy na terenie I-go komisariatu P. P.

Na polu należącym do cegielni Maurera znaleziono jakiegoś mężczyznę z kilkunastoma ranami zadanymi nożem na całym ciele.

Mężczyzna ten nie dawał żadnego znaku życia. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon na skutek znacznego upływu krwi.

Na miejsce udał się nadkom. Polak, kierownik Wydziału Śledczego oraz kier. I brygady kom. Kowalczyk z kierownikiem I-go komisariatu asp. Imirskim.

Ustalono, że zamordowanym jest 34-letni Artur Miller, elektromonter z zawodu, obecnie bezrobotny zam. ul. Żabieniec 6.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa dalsze szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Jak się dowiadujemy jednak, policja jest już na tropie morderców. (p).

Uczeń zabił swego kolegę

Tragiczny finał sporu podczas niwelacji boiska szkolnego

Straszny wypadek miał miejsce w dniu onegdajszym na terenie szkoły powszechnej na Widzewie przy ul. Szosa Rokicińska 1.

Przy niwelacji boiska szkolnego zajęci byli dwaj uczniowie: 14-letni Tadeusz Ambroziński, zam. na Widzewie przy ul. Słonecznej 7 oraz 44-letni Zenon Stasiak, zam. przy ul. Rokicińskiej 126. Obaj — uczniowie VII oddziału szkoły powszechnej.

Stasiak chwycił kamień znacznych rozmiarów i uderzył nim z całej siły swego kolegę Ambrozińskiego, który trafiony w skroń padł na ziemię nieprzytomny.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł ofiarę do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł nie odzyskawszy przytomności.

W związku z powyższym został 14-letni Zenon Stasiak zatrzymany przez policję.

Dochodzenie prowadzi posterunek polciji w Andrzejowie. (p).

W środę zaćmienie słońca

w całej Polsce

Na 19 kwietnia b. r. a więc w przyszłą środę przypada obrączkowe zaćmienie słońca. Widoczne ono będzie w całej Europie środkowej, a więc i w Polsce. W Polsce zaćmienie rozpocznie się mniej więcej na pół godziny przed zachodem słońca.

Obserwatorium astronomiczne w Poznaniu spodziewa się, iż pierwsze zetknięcie się tarczy słońca z księżycem nastąpi o gozd. 13.25. W kilka chwil po tym można będzie dostrzec u zachodnich brzegów tarczy słonecznej ciemną przestrzeń zasuwającego się księżyca. Największa faza zaćmienia słońca t. j. całkowite jego pokrycie, przypadające na godz. — 19.40 — będzie niewidoczne, gdyż słońce zajdzie już za horyzont o godz. 18.57. Jeśliby ktoś chciał śledzić zjawisko zaćmienia słońca, wskazane jest zaopatrzenie się w ciemną szybkę zwykłą, zakopconą nad świecą.

Rekordowe powodzenie Cyrku Staniewskich

Bezpłatne kupony dla naszych Czytelników nadal ważne

Wobec wielkiego zainteresowania obecnym programem Cyrku, zamieszczamy poniżej w dalszym ciągu bezpłatne kupony, uprawniające przy kupnie jednego biletu normalnego do wprowadzenia drugiej osoby na identyczne miejsce zupełnie **bezpłatnie.**

KUPON „REPUBLIKI" DO CYRKU STANIEWSKICH
(ALEJE KOŚCIUSZKI 5/7).

Okaziciel niniejszego kuponu, przy kupnie jednego biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę, na identyczne miejsce zupełnie **bezpłatnie.**

Kupon ważny tylko w poniedziałek, d. 17 kwietnia br. o g. 8.30 wiecz.

Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI
(Śródmiejska 15).

Dziś, w poniedziałek i wtorek, o godz. 8.30 wiecz. ostatnie występy „Cyrulika Warszawskiego".

TEATR POLSKI.
(Cegielniana 27).

Dziś, w poniedziałek, teatr nieczynny.

Radioprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 17-go kwietnia.

5.30—5.35: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 5.35—6.35: Muzyka poranna (płyty). 6.35—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.00: Muzyka (płyty). 7.00—7.15: Dziennik poranny. 7.15—8.00: Muzyka (pł.). 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.00: Przerwa. 11.00—11.15: Audycja dla szkół: „Drapieżniki polują dniem i nocą" — pogadanka Stanisława Kubickiego dla dzieci młodszych (z Poznania). 11.15—11.57: Polskie zespoły salonowe (płyty). 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Audycja południowa. 13.00—13.30: Audycja dla kupców i rzemieślników: 1) Wystawa wnętrza handlowego — wygłosi dr. Stefan Sienicki. 2) Odpowiedzi na aktualne pytania — wygłosi dyr. Bolesław Rutkowski. 13.30—14.00: „Edward Grieg" — audycja dla gimnazjów w oprac. Jerzego Kołaczkowskiego (ze Lwowa). 14.00—14.50: Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego. 14.50—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00—15.30: Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko p. t. „Wincuk adjutant" — Wandy Dobaczewskiej. 15.30—16.00: Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi). 16.00—16.08: Dziennik popołudniowy. 16.08—16.20: Wiadomości gospodarcze. 16.20—16.35: Kronika naukowa: Nauki społeczne — w oprac. Aleksandra Hertza.

16.35—17.15: Sonaty wiolonczelowe (ze Lwowa). Wykonawcy: Adam Schmar — wiolonczela i Zdzisław Ładomirski — fortepian.

17.15—17.30: Nasze sprawy — gawęda Czesława Babickiego.

17.30—18.00: Ze śpiewnika Moniuszki (z Poznania). Wykonawcy: Helena Stroińska-Doruchowa — sopran, Felicja Kurowiakówna — m-sopran, Aleksander Karpacki—baryton.

18.00—18.10: Rozmowa z radiosłuchaczami, przeprowadzi dyr. St. Nowakowski.

18.10—18.20: Muzyka (płyty).

18.20—18.25: O wszystkim po troszku.

18.25—18.30: Wiadomości sportowe lokalne.

18.30—19.00: Koncert Orkiestry Dętej P. P. pod dyr. Janiszewskiego.

19.00—19.30: Audycja żołnierska.

19.30—20.35: Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Arrold Rözler — wiolonczela, męski kwartet wokalny „Hejnał" pod dyr. Franciszka Jankowskiego.

20.35—20.55: Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe.

20.55—21.00: Przerwa.

21.00—22.00: Koncert rozrywkowy. Transmisja ze Sztutgardu.

22.00—22.20: Nowości literackie — omówi Wacław Rogowicz.

22.20—22.30: Życie kulturalne.

22.30—23.00: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zygmunt Łuczak — piosenki, Arno Heintze—fortepian i akomp.

23.00—23.05: Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.10—DEUTSCHLANDSENDER: Koncert Filharmonii Berlińskiej. Utwory R. Straussa pod dyr. Kompozytora.

20.10—WIEDEŃ: Koncert symfoniczny.

20.30—BUDAPESZT: Koncert ork. operowej.

20.30—RADIO PARIS: „La-Haut" — operetka Yvain'a.

20.30—LILLE: Koncert symfoniczny.

20.55—HILVERSUM II: Festiwal Bacha. Dyr. Mengelberg. Sol. Agi Jambor (fort.).

21.00—BRUKSELA Flam.: Koncert symfoniczny.

21.30—STRASBURG: Koncert symfoniczny.



Sensacje boisk ligowych

Cracovia - Warszawianka	2:1
Wisła — UT	3:1 (1:1)
AKS — Garbarnia	3:2 (0:0)
Polonia — Warta	3:1 (2:1)
Ruch — Pogoń	4:1 (0:1)

Nieoczekiwana porażka Warty.—Trzy bramki w ciągu 1 minuty

Łódź, 16 kwietnia.

Drugi tydzień rozgrywek ligowych przyniósł na ogół spodziewane wyniki.

B. ciekawy przebieg miało spotkanie Garbarni z AKS-em przy czym godny podkreślenia jest fakt, że na meczu tym padły trzy bramki w ciągu jednej minuty.

Przebieg spotkań wczorajszych, według relacji telefonicznych naszych korespondentów, był następujący:

AKS—Garbarnia 3:2 (0:0)

Kraków, 16 kwietnia.

Ślązacy odnieśli niezasłużone zwycięstwo w spotkaniu z Garbarnią, która w drugiej części prowadziła już 2:0. Do pauzy AKS grał z bardzo silnym wiatrem, lecz nie mógł sforsować defenzywy krakowian. Na ogół gra w tej części była nieciekawa, ze względu na małą ilość sytuacyj podbramkowych.

Po zmianie pól natomiast gra była bardzo interesująca. Zaznacza się teraz przewaga Garbarni, która przeprowadza szereg ładnych ataków szczególnie prawą stroną. W 16 minucie Ignaszek zdobywa prowadzenie dla Garbarni. 20 minuta przynosi aż 3 bramki(!!). Po wolnym Piątka, Pazurek główką podwyższa wynik na 2:0. Zanosiło się już na wysoką wygraną Garbarni, tymczasem w ciągu 1 minuty AKS zdołał wyrównać Po energicznej kontrakcji AKS-u Pytel zdobył 1 bramkę. W kilka sekund później Pochopin wyrównał. Nie bez winy był tutaj bramkarz Garbarni.

Obie strony dążą teraz za wszelką cenę do uzyskania zwycięstwa. Szczęście bardziej sprzyjało ślązakom, którzy w 35 minucie zdobyli przez Sekułę decydującą bramkę. Dalsze wysiłki obu drużyn nie przynoszą zmiany rezultatu.

U zwycięzców wyróżnili się zdobywcy bramek oraz Piątek i Mrugała w bramce. W Garbarni obaj obrońcy, Wilczkiewicz, Ignaszek i Nowak w ataku.

Sędziował p. Krukowski z Warszawy. Zawody odbyły się na boisku Cracovii w przedmeczu przed zawodami Cracovia — Warszawianka w obecności 8.000 widzów.

Ruch — Pogoń 4:1 (0:1)

Wielkie Hajduki, 16 kwietnia.

Ruch w meczu tym zrehabilitował się po ostatnich niepowodzeniach. Zadowoliła tym razem szczególnie linia ataku, która nie dopisywała w ostatnich spotkaniach.

Pogoń na tle dobrze grającego Ruchu wypadła blado. Jedynie formacje tylne zadowoliły. Lwowianie grający w pierwszej połowie z wiatrem mają znacznie więcej z gry i w 24-ej min. zdobywają bramkę z rzutu karnego egzekwowanego przez Schmidta.

Po przerwie obraz gry zmienia się i serię bramek rozpoczyna Peterek w 12 min. z rzutu karnego. W 25-ej min. Wodarz zdobywa piękną bramkę z podania Wilimowskiego, w 37 min. wynik podwyższa Słota, a na minutę przed końcem wynik dnia ustala Wilimowski.

Sędziował p. Frank z Warszawy słabo.

Widzów 3 tysiące.

Cracovia—Warszawianka 2:1 (1:1)

Kraków, 16 kwietnia

Drugi mecz rozegrany na boisku Cracovii przyniósł białoczerwonym zasłużone acz nikłe zwycięstwo.

Grę utrudniał silny wicher, to też nie stała ona na wysokim poziomie. Cracovia tak do przerwy, jako też i po pauzie grała słabo w linii ataku. Dopiero w ostatnich 20 minutach zerwała się do walki.

gający Zembaczyński silnym strzałem w róg uzyskuje zwycięską bramkę dla Cracovii.

W ostatnich minutach walczy Cracovia zaWarszawianka grała niezwykle ostro, była twardym przeciwnikiem i walczyła zażarcie aż do końcowego gwizdka.

Pierwszą bramkę dla Cracovii zdobył Pająk z rzutu wolnego w 25 minucie. Wyrównanie dla Warszawianki uzyskał Święcki w 40 minucie.

Po pauzie Cracovii nic się nie udaje, aż dopiero w 30 minucie obrońca Lasota podciąga prawą stroną, oddaje ładną centrę, a nadbiegcięcie, lecz twardy obrońca Warszawianki nie dopuszcza do zmiany wyniku.

W Cracovii niezwykle słabo grał Korbas na środku ataku, za to wyróżnili się Szeliga, Jabłoński i obrońcy.

Sędziował p. Rettig z Łodzi.

Polonia—Warta 3:1 (2:1)

WARSZAWA, 16 kwietnia.

Pierwszy mecz na własnym boisku zakończył się dużym sukcesem drużyny stołecznej, która niespodziewanie pokonała Wartę 3:1 (2:1).

Gra odbywała się w trudnych warunkach atmosferycznych podczas nieprzerwanego deszczu, na rozmokłym zupełnie boisku. Na tym trudnym terenie czuli się gospodarze lepiej, będąc zespołem silniejszym fizycznie.

Warta była w polu drużyną równorzędną gospodarzom ustępowała im natomiast pod bramką. Pod koniec meczu ujęła Polonia całkowicie inicjatywę w swe ręce.

Prowadzenie dla Warty zdobył w czwartej minucie Szrajer. W 34 wyrównał Odrowąż głową a na pół minuty przed przerwą Jazwiński zdobył prowadzenie dla zespołu stołecznego.

Po przerwie w 40 minucie Kula po kornerze ustalił wynik na 3:1 dla Polonii. W Polonii wyróżnił się przede wszystkim Kula, najlepszy gracz na boisku, a obok niego Szczepaniak, Kisieliński i Strauch w bramce.

Sędziował p. Rutkowski.

Tabela ligowa

Tabela ligowa po wczorajszych spotkaniach przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	Stos. br.
1) Ruch	3	4	10:3
2) Wisła	2	4	5:2
3) Cracovia	2	4	4:2
4) Warta	2	2	8:3
5) Polonia	2	2	4:3
6) Pogoń	2	2	6:5
7) AKS	2	2	4:4
8) Garbarnia	3	2	5:9
9) Warszawianka	2	0	1:7
10) UT	2	0	1:10

Wisła - UT 3:1 (1:1)

Falkowski ratuje drużynę łódzką od większej porażki

Łódź, 16 kwietnia.

Miarą zainteresowania pierwszym występem Union Touringu w roli zespołu ligowego jest fakt, że mimo deszczu zebrało się na boisku Ł. K. S. przeszło 3 tysiące widzów.

Niestety beniaminek Ligi zawiódł na całej linii. Na tle dobrej Wisły wypadli łodzianie tak słabo i bezradnie, że ani przez chwilę nikt z widzów nie wątpił, że łodzianie w meczu tym stracą oba punkty. Różnica conajmniej dwóch klas dzieliła obie walczące drużyny, to też nie mogło być mowy o nawiązaniu walki: mecz wczorajszy był raczej popisem szkoły krakowskiej i to popisem b. udanym. Wisła pokazała ładny futbol i mimo pełnej poświęcenia gry gospodarzy oraz rozpaczliwej z ich strony obrony zdołała wywieźć z naszego miasta dwa cenne punkty.

W Wiśle prawdziwe pole do popisu mieli napastnicy, którzy koncertowali przez cały czas meczu, mając najlepszych zawodników w Graczu, Arturze i Hausnerze. Pomoc nie wysiłała się zbytnio a trio defenzywne rzadko miało drużynę od wysokiej porażki.

U. T. zepchnięty do tyłu i skazany na grę defenzywną opadł na siłach już po 20-tu minutach gry. Drużynie dał się poważnie we znaki brak Pilca na środku pomocy. Liske nie był w stanie godnie go zastąpić, stwarzając wielką lukę na środku. Zastępowali go w ciągu meczu kilkakrotnie Szulc i Chojnacki, ale i to nie zdało się na wiele. Słabo wypadła również obrona gospodarzy a zwłaszcza Strzelczyk, za to rzęsiste brawa zbierał bramkarz Falkowski bezsprzecznie najlepszy gracz w zespole. On to uchronił drużnę od wysokiej porażki.

Atak gospodarzy prawie nie istniał. Ładne zagrania miał od czasu do czasu Tymosławski, ale kontuzja dawała się temu zawodnikowi porządnie we znaki i pod koniec meczu napastnik ten raczej statystował.

Pierwsza bramka pada dla Wisły w 29-ej min. po efektownej główce Artura. Wyrównał dla U. T. z rzutu karnego przez Świętosławskiego w 32-ej min. W tym okresie krakowianie nie wykorzystali karnego.

Po zmianie stron Wisła prześladuje bezustannie na polu łodzian zdobywa dwie dalsze bramki w 21-ej min. z dalekiego strzału Artura i w 30-ej z przeboju Hausnera. Sędziował drobiazgowo p. Konieczka. Drużyny wystąpiły w składach:

Wisła: Koczwara, Szumilas, Serafin Kotlarczyk II, Awenus, Liszke, Giergel, Gracz, Artur, Hausner, Filek II.

U. T.: Falkowski, Strzelczyk, „Janusz", Chojnacki, Liske, Szulc, Królasik, Seidel, Gorski, Tymosławski, Świętosławski.

Rezerwa UT gromi KP Zjednoczone

Wielka niespodzianka mistrzostw A klasowych

Największą niespodzianką wczorajszych spotkań A-klasowych jest sensacyjne zwycięstwo odmłodzonego UT Ib nad Zjednoczonymi 5:0. Poza tym nieoczekiwanym do pewnego stopnia jest wynik meczu Wima WKS.

ŁKS, choć znajdował się o włos od porażki wygrał wczoraj szczęśliwie swój trzeci z kolei mecz A-klasowy, z Sokołem (Pab.).

*
**

W tabeli, którą podajemy poniżej znaleźli się ex-ligowcy bezapelacyjnie na pierwszym miejscu. Do zdobytych przez nich w tej rundzie 6-ciu punktów, doliczamy im, zgodnie z poleceniem PZPN-u, taką ilość punktów i bramek, jaką miał mistrz I. rundy t. j. Zjednoczone.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1. ŁKS	12	19	30:12
2. Zjednoczone	12	15	23:17
3. ŁTSG	11	14	25:15
4. Wima	12	14	21:17
5. UT Ib	12	13	23:15
6. WKS	12	13	16:22
7. PTC	12	11	16:15
8. Burza	12	11	18.19
9. SKS	12	10	27:28
10. Sokół (Pab.)	12	10	18:24
11. Sokół (Zgierz)	10	3	7:31

Wyniki wczorajszych spotkań były następujące:

ŁKS — SOKÓŁ (PABIANICE) 2:1 (0:1)

Do pauzy pabianiczanie byli zespołem lepszym i uzyskali prowadzenie na 2 minuty przed pauzą ze strzału Grabskiego. Na początku drugiej połowy dzięki dwum bramkom Króla i Milera zdobyli „czerwoni" prowadzenie, które zdołali już utrzymać do końca.

ŁKS. grał w składzie: Andrzejewski (Piaseckí), Karaś, Gałecki, Pegza, Rudnicki, Tadeusiewicz, Król, Koczewski Lewandowski Galumbiński, Miler.

U gości wyróżnili się : Jędrysiak, Rydzyński i Zawada.

Sędzia — p. Hendeles. Na przedmeczu zwyciężył ŁKS II 9:0.

UT-Ib — ZJEDNOCZONE 5:0 (1:0).

Rezerwa Union Touringu zrewanżowała się liderowi klasy A za porażkę 0:3 poniesioną w pierwszej rundzie przez drużynę... ligową.

Mecz, który rozegrany został na boisku przy ul. Wodnej miał przebieg b. ciekawy. Atmosfera naładowana była elektrycznością od pierwszej chwili zwłaszcza, że UT. zdobył nieoczekiwanie bramkę w pierwszych minutach ze strzału Karbowskiego. Sędzia p. Dymant musi ustawicznie interweniować, gdyż gra staje się z minuty na minutę brutalniejsza. Kowalski z U. T. zostaje wykluczony z boiska a za chwilę ten sam los spotyka Niewiadomskiego z Kl. Zjednoczone.

Zjednoczone, mimo przewagi nie potrafi wyrównać do przerwy.

Po pauzie zwycięzcy zdecydowanie panują na boisku: para Jankowski — Wieliszek prowadza piękne akcje dezorientując całkowicie tyły przeciwnika, który popełnia w dodatku wielki błąd taktyczny, grając tylko z dwoma pomocnikami.

Zwycięzcy zyskują dalsze cztery bramki ze strzałów Wieliszka (3) w tym dwie z karnych oraz Karbowskiego. Zjednoczone nie wykorzystało rzutu karnego.

Sędziował b. poprawnie p. Dymant.

WKS — WIMA 2:1 (2.0)

Wojskowi zagrali skutecznie w I. połowie i w tym okresie padły dla nich obie bramki ze strzałów: Staszczaka i Steglińskiego. Po zmianie stron Wima miała dużą przewagę, której nie potrafiła jednak wyzyskać.

Honorowy punkt zdobył dla niej Uptas.

Sędziował p. Jańczyk. Na przedmeczu wygrał WKS II 1:0.

ŁTSG — SKS 3:2 (2:1)

Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie.

Wyróżnili się u czarno-białych Lass, Mikołajczyk i Triebe. W ataku zagrał po dłuższej przerwie Binecki.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Volkmann i Królewiecki.

Dla pokonanych Maciejak i Lubczyński. Sędzia p. Szperling — dobry.

PTC — BURZA 2:0 (1:0)

Pabianice, 16 kwietnia.

„Derby" Pabianic po zaciętej grze wygrał tym razem PTC, mając przez cały czas więcej z gry. Bramki dla zwycięzców zdobyli Ja...kowski i Szymański, w tym jedna padła z karnego. Sędziował p. Pietrzak.

Mecz Francja - Niemcy odwołany

z powodu ostatnich wydarzeń politycznych

Paryż, 16 kwietnia.

Na najbliższą niedzielę, 23 bm. zapowiedziany był międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Francja, który miał się odbyć w Paryżu.

Mimo ostatnich wydarzem politycznych oba związki zamierzały spotkanie to doprowadzić do skutku i ustaliły już składy swych zespołów reprezentacyjnych.

W niedzielę jednak francuski związek piłkarski odwołał spotkanie, otrzymawszy takie polecenie od ministerstwa spraw zagranicznych.

Odwołany też został zapowiedziany również na najbliższą niedzielę mecz rezerwowych reprezentacji Niemiec i Francji w Bordeaux.

Walne zebranie ZZ w Warszawie

Wniosek PZLA o gruntowną reorganizację sportu został odrzucony

Depesza hołdownicza do Marsz. Smigłego-Rydza

Warszawa, 16 kwietnia.

W sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji odbyło się walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych z udziałem delegatów wszystkich związków państwowych, z wyjątkiem strzelectwa sportowego. Obrady toczyły się w obecności wiceprzewodniczącego Rady Naukowej Wychowania Fizycznego generała dr. Stanisława Roupperta i dyrektora Państwowego Urzędu W. F. gen. Sawickiego. Prezes Z. Z. minister Ulrych zawiadomił telegraficznie, że nie będzie mógł brać udziału w obradach.

Otwarcia zebrania dokonał przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego pułk. Glabisz, który po przemówieniu inauguracyjnym odczytał następującą depeszę do Marszałka Śmigłego Rydza, przyjętą przez aklamację:

„Zebrani na walnym zgromadzeniu Związku Polskich Związków Sportowych członkowie zarządu tej organizacji oraz przedstawiciele 23-ch związków sportowych, obejmujących zwartą, sprawną i zahartowaną armię 300 tysięcy zorganizowanych sportowców polskich, meldują Ci, Panie Marszałku posłusznie, że na tę armię liczyć możesz w każdej potrzebie. Przywykła do ofiarnego wysiłku i trudu, potrafi, gdy zajdzie potrzeba, walczyć o całość naszych granic i wolność do ostatniego tchu.

W codziennej pracy pokojowej, sport polski walczyć będzie nadal nieustępliwie o honor barw polskich i zaprawiać się będzie konsekwentnie do zaszczytnej służby w szeregach wojskowych".

Z kolei dokonano wręczenia nagrody dla najlepszego klubu sportowego w roku 1938 — warszawskiej Polonii — oraz dyplomów dla najlepszych klubów w poszczególnych dziedzinach sportu.

Po załatwieniu wszystkich tych wstępnych prac, przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem zarządu. W dyskusji poruszono szereg zagadnień, dotyczących zarówno całości sportu polskiego, jak i poszczególnych dziedzin sportu. **Podkreślić należy uwagi radcy Olchowicza o niektórych ujemnych objawach zasad amatorstwa, inż. Znajdowskiego w sprawie stosunku samorządów do sportu.**

W ujęciu inż. Znajdowskiego życzliwość samorządów do sportu i wychowania fizycznego powinna się przejawiać przede wszystkim **w budowie tanich boisk i zaopatrywaniu w sprzęt garnących się do sportu obywateli.**

Sprawę budownictwa sportowego poruszył również dr. Załuski, który podkreślił konieczność opracowania konkretnych planów inwestycyj sportowych, zamiast dotychczasowego chaotycznego budownictwa.

Po dyskusji sprawozdanie zarządu przyjęto, a zarządowi wyrażono przez aklamację podziękowanie za pracę dla rozwoju sportu polskiego.

Następnie zebrani uchwalili wszystkie wnioski, przedstawione przez zarząd Z. Z.

Z wniosków delegatów poszczególnych związków, największej uwagi skupił wniosek Polskiego Związku Lekko Atlety cznego o przeprowadzenie gruntownej reorganizacji sportu polskiego, przy czym w siedzibie każdego okręgu ma powstać tylko jedna organizacja, łącząca wszystkie kluby sportowe, zamiast jak dotychczas, jedynie sekcje poszczególnych dziedzin sportu z różnych klubów. **Wniosek ten, szeroko uzasadniony przez przedstawicieli P. Z. L. A. inż. Znajdowskiego i Frenkla został przez zebranych odrzucony. —**

Przedstawiciel Polskiego Związku Lawn-Tenisowego radca Olchowicz wystąpił z wnioskiem, aby zasłużeni **sportowcy mieli pierwszeństwo przy otrzymywaniu posad państwowych i samorządowych.** — Po dyskusji postanowiono zwołać w tej sprawie konferencję, poprzedzoną ankietą, specjalnie rozpisaną przez Z. Z.

W wyborach uzupełniających do zarządu Z. Z. wybrano jako członków zarządu pułk. Barzykowskiego, ppłk. dypl. Gebla, inż. Grabowskiego, ppłk. Kierkowskiego, dr. Orłowicza, dyr. Szlachciaka, pułk. dypl. Steifera, prof. Weyraucha i dr. Papee, a do komisji rewizyjnej inspektora Geiba, majora Szkolnikowskeigo i inż. Przeworskiego.

Na zakończenie zebrania wyrażono pułk. Glabiszowi podziękowanie za prowadzenie obrad.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dublin gotowy do mistrzostw

Rotholc uchodził w Irlandii za faworyta w wadze muszej

(Korespondencja własna „Republiki")

Z dużym zainteresowaniem śledzić będzie opinia sportowa w Polsce przebieg bokserskich mistrzostw Europy, rozpoczynających się we wtorek w Dublinie.— Polscy bokserzy bronią bowiem na mistrzostwach tych tytułu mistrza Europy zdobytego w roku 1937 w Mediolanie.

Czy Polacy zatrzymają zaszczytny tytuł, czy też zostaną zdetronizowani? Oto pytania, nad którymi głowi się od dłuższego czasu opinia sportowa.

Czytelnicy nasi znajdą na te pytania odpowiedź w codziennych relacjach telefonicznych i reportażach z Dublina naszego specjalnego wysłannika p. J. Rotwandówny.

W dniu dzisiejszym zamieszczamy pierwszą korespodnecję nadesłaną nam z Londynu.

REDAKCJA.

LONDYN, 14 kwietnia.

Dziś rano polska reprezentacja bokserska przybyła do Londynu. W pół godziny później spotkałam na ulicy znajomego z Warszawy. — Taki sobie delikatny młody człowiek, który godzinami przesiadywał w „Ziemiańskiej" czytając „Wiadomości Literackie".

— A pani co tutaj robi? — zapytał.

— Jadę do Dublina. Na mistrzostwa bokserskie Europy. — Ogarnęłam dumnym spojrzeniem wcale nieźle prezentującą się ósemkę polską z imponującym wzrostem Piłatem na czele.

— Czterdzieści osiem godzin podróży na ordynarne „mordobicie"? — Mój warszawski znajomy zapomniał o wytwornym stylu wysławiania się ze zdumienia i oburzenia. — Rozumiem jeszcze tych bokserów, oni przecież muszą, ale pani...

Oczywiście zignorowałam tę uwagę. Bo przecież urzędnicy celni i graniczni w Harwich byli zachwyceni, kiedy dowiedzieli się, że goszczą u siebie polską drużynę bokserską. Słyszeli nawet o Kolczyńskim i pytali się, czy to jest nasz znakomity „welterweight". A że Polska jest teraz w Anglii najpopularniejszym z krajów kontynentu, więc nawet życzyli chłopcom powodzenia i wielu tytułów mistrzowskich. Poinformowali mnie nawet, że wczoraj wieczorem Tommy Farr pobił „Red" Burmanna i że walka była znakomicie komentowana przez radio, ale w rzeczywistości przedstawia się fatalnie.

Nasi bokserzy są dotychczas w świetnej formie. Spokojne morze tym razem nie dokuczało nikomu, tak jak w listopadzie piłkarzom, — i wszyscy wyspali się pierwszorzędnie. Nastrój umilała obecność uroczej polskiej gwiazdki filmowej Hanki Karwowskiej, bohaterki „Strachów", która wobec zainteresowania się nią przez jedną z wytwórni amerykańskich wyjechała do Londynu studiować język angielski.

Gdy 18 kwietnia pierwszy gong zabrzmi na nowootwartym „Stadionie Narodowym" w Dublinie, najbardziej dumnym i szczęśliwym człowiekiem na widowni będzie prezes Irlandzkiego Amatorskiego Związku Bokserskiego, generał W. R. E. Murphy. Dzień 18 kwietnia będzie bowiem spełnieniem jego wieloletnich marzeń i ukoronowaniem jego ambicji.

Z generałem Murphy zetknęłam się osobiście po raz pierwszy w listopadzie zeszłego roku. — Jest on komendantem policji w Dublinie. Pozornie typowy oficer - służbista zaabsorbowany obowiązkami, jakie nakłada na niego odpowiedzialne stanowisko, generał Murphy ma jedną namiętość w życiu prywatnym. Boks... i to boks irlandzki. Gdy zaś objął prezesurę związku kilka lat temu, oświadczył na pierwszym zebraniu zarządu, że jego ambicją będzie doprowadzenie do skutku mistrzostw Europy w Dublinie. Przyrzekł to uroczyście związkowi i przyrzeczenia dotrzymał.

„Stadion Narodowy", który mieści 4.000 widzów i został wybudowany w ciągu pół roku kosztem ćwierć miliona złotych, jest niemal wyłącznie dziełem generała Murphy i jego najbliższego współpracownika, którym jest generałowa Murphy. Koszt budowy stadionu został w lwiej części pokryty ze składek, ofiar, wpływów z koncertów, balów i loterii fantowych organizowanych przez generałową Murphy. Dziś pani generałowa, która jest wielką zwolenniczką boksu, będzie z dumą siedziała obok męża na otwarciu mistrzostw, świadoma, iż przyczyniła się walnie do sukcesu organizacyjnego mistrzostw.

Może za wcześnie mówić dzisiaj o sukcecie organizacyjnym, gdy mistrzostwa jeszcze się nie rozpoczęły i nie dojechaliśmy jeszcze nawet do Dublina, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Irlandia sukces ten osiągnie. Mistrzostwa Europy mają bowiem dla Irlandii znaczenie nie tylko sportowe, lecz i propagandowe. Ten przepiękny kraj jest mało znany europejskim turystom i Związek Irladzki ma nadzieję, że za pośrednictwem zawodników i zagranicznej prasy rozsławi Irlandię na kontynencie.

A więc wspaniałe nagrody dla pięściarzy, wycieczki krajoznawcze, bezpłatne bilety do kin, teatrów, muzeów, tramwajów i autobusów, przyjęcia u przedstawicieli rządu i władz miejskich, bankiety, bale i t. p. Kiedy to wszystko zamieścimy w programie i jeszcze na dodatek boks? Program jednak jest znakomicie ułożony.

Składy poszczególnych reprezentacyj nie są jeszcze znane sportowej prasie angielskiej, i rzecz charakterystyczna: zainteresowanie mistrzostwami Europy jest w Londynie minimalne. Anglicy entuzjazmują się głównie boksem zawodowym, nie znają nawet dokładnie szans swoich pięściarzy - amatorów i nie wiele ich to obchodzi. Bo przecież nawet gwiazda ich mistrza z Budapesztu, Dave Mc Cleave'a, tak szybko zgasła mimo wielkich nadziei, jakie pokładali w nim menażerowie zawodowi.

Natomiast z Irlandii donoszą, że zainteresowanie jest olbrzymie. Największą nadzieją Irlandczyków jest waga musza. Obawiano się tutaj Rotholca bardziej, niż Nardecchi, i z ulgą przyjęto wiadomość, że „Szapsio" nie przyjedzie W tych warunkach Ingle, 17-letni stolarski terminator z Dublina, ma podobno ogromne szanse. Wysoki na swą wagę, o długich rękach i mocnym ciosie, inteligentny i wyróżniający się znakomitą pracą nóg, jest uważany za „pewniaka".

W wadze półśredniej kapral Evenden byłby groźny.... gdyby nie Kolczyński, którego dwukrotne zwycięstwo nad Clancym uczyniło zeń bohatera w Irlandii. „Kolczyński wygra na pewno!" pisze codzień prasa irlandzka. W wadze koguciej i piórkowej nie ma zdecydowanych faworytów, chociaż Czortek jest wysoko notowany w swej kategorii. W lekkiej liczą się na ogół z sukcesem Niemca Nürnberga. Włoch Peire zdaniem tutejszych znawców nie wchodzi w rachubę.

Również w wadze średniej i półciężkiej sytuacja jest otwarta i wymieniane są różne nazwiska, przy czym Szymura uważany jest za groźnego kandydata. Co do wagi ciężkiej, faworyzowany jest Tandberg.

Zanim jednak mistrzostwa się rozpoczną, p. p. mjr. Mirzyński i dyr. Rybarczyk mają kilku przeciwników do pokonania na niedzielnym kongresie FIBA, który zadecyduje, czy następne mistrzostwa w roku 1941 zostaną przyznane Polsce. A więc nasza pierwsza batalia odbędzie się przy zielonym stole... i będzie nie mniej dla nas ważna od walk na ringu.

JACKIE.

Znakomite wyniki szermierzy w Budapeszcie

Polacy wyeliminowali mistrza Europy Gerevickha i olimpijczyka Rajcsanyi

Budapeszt, 16 kwietnia.

W niedzielę, odbyły się w Budapeszcie zawody szermiercze o puchar Goemboesa, w których wzięli również udział Polacy.

Do zawodów we florecie stanął ppor. Lis, wykazując bardzo dobrą technikę. Debiut jego wypadł doskonale, doszedł on do półfinału, mając trzy zwycięstwa, a odpadł następnie różnicą jednego trafienia.

Do szabli stanęli wszyscy polscy zawodnicy, bawiący na Węgrzech oraz 26 węgierskich szermierzy. Sensacją zawodów był fakt wyeliminowania w półfinałach przez Polaków olimpijczyka Rajcsanyi i mistrza Europy Gerevicha. Ogółem do półfinału zakwalifikowało się 3 Polaków: Segda, Dobrowolski i Suski, a do finału po ciężkich walkach doszli: Segda i Dobrowolski. Suski pokonał olimpijczyka Rajcsanyi ale odpadł w półfinale różnicą jednego trafienia.

W rozgrywkach finałowych Segda wykazał bardzo dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne, zajmując 5-te miejsce w ogólnej klasyfikacji. Drugi z Polaków Dobrowolski sklasyfikował się na 9-tym miejscu.

Walki stały na bardzo wysokim poziomie, tym bardziej, że udział w nich wzięli najlepsi szermierze z całych Węgier.

Techniczne wyniki zawodów: floret pierwszy Hatszegi 8 zwycięstw, 2) Palocz 6 zwycięstw, 3) Meszlenyi 5 zwycięstw. — Szabla pierwszy Marzlay 7 zwycięstw, 2) Kovacs 6 zwycięstw, 3) Rajczy 5 zwycięstw. Z Polaków 5-ty z kolei Segda miał 4 zwycięstwa, a 9-ty Dobrowolski jedno zwycięstwo.

Kolarze otworzyli sezon

wysyłając depeszę hołdowniczą do P. Marszałka Smigłego-Rydza

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi, które odbyło się w dniu wczorajszym, miało charakter b. uroczysty. Ogółem w otwarciu wzięło udział 450 osób, z zarządem Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego na czele.

Kolarze łódzcy udali się do Pabianic, gdzie im na spotkanie wyruszyło 75 kolarzy pabianickich. Wszyscy wspólnie udali się na nabożeństwo w kościele Najświętszej Marii Panny, które odprawił proboszcz ks. Szadko. Po Mszy św. ks. Szadko wygłosił piękne okolicznościowe kazanie. Następnie kolarze po złożeniu wieńca przed pomnikiem Legionisty, przedefilowali przed Zarządem Okręgu. Po defiladzie, odbył się w Parku Wolności wspólny obiad.

Prezes ŁOZK. p. **Wacław Szymski**, wygłosił do kolarzy przemówienie, **apelując o przeprowadzenie w klubach zbiórki na FON. i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.**

Na zakończenie uroczystości, **wysłany został do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza telegram następującej treści:**

„Marszałek Edward Śmigły-Rydz,

Warszawa.

Otwierając sezon kolarski nabożeństwem i złożeniem wieńca przed pomnikiem Legionisty w Pabianicach, my kolarze okr. łódzkiego, ślemy Tobie, Panie Marszałku wyrazy hołdu i meldujemy posłusznie, że na Twój rozkaz, staniemy jak jeden mąż w obronie granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. —

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski".

Kowno pokonało Warszawę 7:2
w meczu tenisa stołowego

Warszawa, 16 kwietnia

W niedzielę rozegrany został mecz tenisa stołowego Warszawa - Kowno. Impreza ta była pierwszym oficjalnym występem sportowców litewskich w Polsce.

Zawody zgromadziły liczną publiczność, która wypełniła po brzegi miejsca siedzące i stojące. Z pośród osobistości oficjalnych m. in. przybyli: Charge d'affaires Litwy — dr. Trimakas w otoczeniu członków poselstwa litewskiego, radca Kościałkowski i radca Olchowicz z M. S. Z., dr. Majkowski z zarządu miejskiego Warszawy, ppłk. Kierkowski z Państw. Urzędu WF. i i w. in.

Wkraczających na salę sportowców litewskich i polskich przyjęła publiczność gorącymi oklaskami. Przemówienie powitalne wygłosił radca Welsch, prezes Warsz. Okr. Zw. Tenisa Stołowego, wręczając następnie kierownikowi drużyny litewskiej kwiaty i proporczyk. Odpowiedział imieniem drużyny litewskiej prezes Lit. Zw. Tenisa Stołowego p. Kauslauskas, wręczając p. Welschowi piękną rzeźbę w drzewie, a zawodnikom polskim — znaczki litewskiego związku.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Kowna w stosunku 7:2. Jedyne dwa punkty dla Warszawy zdobył rezerwowy gracz Rechtleben.

Noji mistrzem Polski
w biegu na przełaj

Lublin, 16 kwietnia

W Lublinie przy bardzo dużym zainteresowaniu publiczności odbył się bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 7400 m. Warunki atmosferyczne były bardzo trudne.

Startowało 15 zawodników. **Kusociński wbrew zapowiedziom nie prz. jechał do Lublina. Zwyciężył bez większe wysiłku Noj w czasie 25:46,8 sek. Drugie miejsce zajął Karwowski z Katowic w czasie 25:50 przed znanym narciarzem Nowackim (Strzelec Zakopane) 26:16,9.** Dalsze miejsca zajęli: 4) Borus (Pogoń Lwów), 5) Fiałka (Cracovia), 6) Markiewicz (LWS Lublin).

Po biegu odbyło się rozdanie nagród. Nagrodę wojewody lubelskiego przyznano Nojemu.

Warszawa, 16 kwietnia.

Reprezentacja pięściarska stolicy osłabiona brakiem zawodników, którzy wyjechali do Irlandii z reprezentacją Polski, stoczyła w Lublinie spotkanie międzymiastowe z reprezentacją miasta. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny lubelskiej w stosunku 10:6.

Kusociński wygrał
bieg dokoła Pragi

Warszawa, 16 kwietnia

W niedzielę odbył się w Warszawie doroczny bieg naprzełaj dookoła Pragi. Dystans biegu ponad 3000 m. Startowało około 100 zawodników, przy czym **Warszawianka wystawiła pełną drużynę z Kusocińskim, Wirkusem i Gburskim na czele,** zdobywając przez to na własność nagrodę.

Zwyciężył odniósł Kusociński w czasie 10:05,6. Kusociński musiał stoczyć walkę z młodym biegaczem Polonii Wineckim, który przez 3/4 trasy zagrażał mu, dopiero na końcowych metrach Kusociński oderwał się i wyprzedził o 10 sekund Wineckiego. Zajął on 2-ie miejsce w czasie 10:16,2. Trzecim był Janiszewski (PZL) 10:21,8. Wirkus zajął dopiero 7-me miejsce.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Warszawianka przed PZL.

Eliminacje bokserskie
klubów robotniczych

W związku z meczem pięściarskim robotniczych reprezentacji Łodzi i Warszawy odbyły się wczoraj w ramach meczu Gwiazda — TUR. eliminacje przed ustaleniem reprezentacji Łodzi. Zwyciężyła Gwiazda wysoko 13.3.

Poszczególne wyniki były następujące: W muszej Koss (Gwiazda) zwyciężył Robaszka (UR), w koguciej Pawlak (TUR) znokautował w II-im starciu Czerechowskiego, w drugiej parze wagi koguciej Brzóska (TUR) zremisował z Wajnbergiem (Gwiazda). W piórkowej Baumzecer (Gwiazda) znokautował w 30 sekundzie Chmielewskiego (TUR), w półśredniej Birenbaum (Gwiazda) zwyciężył Bielickiego (TUR), a Litmanowicz (Gwiazda) pokonał w II rundzie przez k. o. Rogowskiego (TUR). W średniej Widman (TUR) przegrał w I rundzie przez k. o. z Federmanem (Gwiazda), a w ciężkiej Feldon (Gwiazda) uzyskał zwycięstwo na punkty w spotkaniu z Frontczakiem.

Finały siatkówki
mistrzostw szkół średnich

Wczoraj rozpoczęły się finały mistrzostw szkół średnich w siatkówce męskiej

W pierwszym finałowym spotkaniu gimn. Narutowicza pokonało w 3 setach 15:11, 3:15 i 15:8 Państwową Szkołę Techniczno-Przemysłową. U zwycięzców wyróżnili się Serwatka, Czkwianianc oraz Wągrowski. W drugim meczu gimn. Zimowskiego odniosło zwycięstwo nad gimn. Żeromskiego 15:11, 15:10. Najlepszym zawodnikiem gimn. Zimowskiego był Gruszczyński

Porażka Staniszewskiego
w biegu na 400 mtr.

Warszawa, 16 kwietnia.

Zawody lekkoatletyczne odbyte wczoraj w CIWF-ie przyniosły niespodziewanie jeden sensacyjny wynik. **W biegu na 400 mtr. doznał porażki jeden z najlepszych lekkoatletów polskich Staniszewski, który uległ młodemu zawodnikowi stołecznego AZS-u Metelskiemu.** Zwycięzca uzyskał czas 52,2.

Turniej piłki ręcznej
o nagrody Okręgowego Urzędu W. F.

W dalszym ciągu rozgrywek turnieju piłki ręcznej o nagrody Okręgowego Urzędu W. F. w Łodzi odbyły się w ciągu niedzieli następujące spotkania, których wyniki podajemy: w koszykówce męskiej Makabi najniespodziewaniej pokonało mistrza Łodzi IKP. 33:25 (12:8) będąc drużyną lepszą szczególnie w końcówce. Drużyna IKP. wystąpiła wprawdzie w osłabionym składzie nie mniej jednak zawiodła.

Drugą niespodziankę sprawił K. P. Zjednoczone, który pokonał Wimę 27:24 (14:12). Wreszcie ŁKS. wygrał z WKS. 48:34 (21:19). W siatkówce żeńskiej IKP. pokonało Makabi 2:0. Kruszeender — Wima 2:1, Znicz — Wima 2:0 i ŁKS. — IKP. 2:0.

Do finałów w koszykówce męskiej zakwalifikowała się drużyna ŁKS. i zwycięzca zawodów Makabi — Zjednoczone, które się odbędą w środę w sali sportowej o godz. 19-ej. W siatkówce żeńskiej w finale grać będzie Ł. K. S. i Znicz.

Walne zebranie
Zw. Dziennikarzy Sportowych

W sobotę odbyło się w sali Zw. Strzeleckiego doroczne walne zgromadzenie Zw. Dziennikarzy Sportowych Oddziału Łódzkiego. Zebraniu przewodniczył red. Feja.

Na wstępie obrad uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków organizacji kol. kol. ś. p. Hammerlinga i Aleksandrowicza, po czym przystąpiono do dalszych obrad. Złożone sprawozdania przez ustępujący zarząd przyjęto niemal bez dyskusji i jednogłośnie udzielono zarządowi absolutorium. Dalszy ciąg zebrania odbędzie się w najbliższym czasie.

Lekkoatletki ŁKS-u zwyciężają
w meczu ze Zjednoczonymi

Kobiecy mecz lekkoatletyczny ŁKS. — Zjednoczone, który odbył się w dniu wczorajszym zakończył się zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 39:34. Wyniki były następujące: bieg 60 mtr. i 100 mtr. Kreterówna (ŁKS) 8.9 sek i 14.6 sek., skok wdal: Noskiewiczowa (ŁKS) 4.40 mtr., skok wzwyż: Bilariuszówna (Zj.) 1.30 mtr., oszczep: Noskiewiczówna 28.25 mtr., kula Dreslerówna (Z) 9,03 mtr. i sztafeta 4×100 mtr. ŁKS. 1.07 przed KP. Zjednoczone.

***

W programie meczu odbył się dodatkowo bieg męski na 2 klm. Sensacją było zwycięstwo Myszkowskiego (Zjedn.) przed najlepszym średniodystansowcem okręgu Kurpessą (ŁKS). Czas Myszkowskiego 6.17.4, zaś Kurpessy 6.26,2. Trzeci był Galewski (Zjedn.). W biegu startowało 12 zawodników.

„Pierwszy krok" szermierczy

W sobotę i niedzielę odbyły się w sali szkoły powszechnej przy ul. Południowej zawody „pierwszy krok" dla szermierzy stowarzyszonych. We florecie zwyciężył Koralczyk (K. S. Tramwajarze) przed Bogunią i Świerutem (P. K. S.) Bromirskim (K. S. Tramwajarze) i Brzóska (PKS) a w szpadzie pierwsze miejsce zajął Brzóska (PKS) przed Bogunią (PKS) Łobaczewskim, Sulińskim (PPW) i Świerutem (PKS). „Pierwszy krok" w szabli odbędzie się dnia 19 bm. w sali klubu prac. Elektrowni. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się „pierwszy krok" dla niezrzeszonych. Finały wyznaczono na nadchodzący czwartek.

Nieoczekiwana porażka
lidera klasy B.

Wczorajsza, pierwsza w tym sezonie ... dziela rozgrywek o mistrz. kl. B., przyniosła dużą niespodziankę: zdecydowany dotychczasowy leader tabeli, Sokół przegrał wysoko z Widzewem.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Ptk.	St. br.
1. Sokół	6	10	25:9
2. Widzew	6	9	17:9
3. Boruta	6	8	15:8
4. TUR.	5	5	13:10
5. Hakoah	5	5	3:11
6. Sokół Aleksandr.	6	5	9:13
7. Makkabi	5	4	5:13
8. Bar-Kochba	7	0	8:31

Wyniki wczorajszych spotkań przedstawiają się następująco:

WIDZEW — SOKÓŁ 4:1 (1:0).

Drużyna robotnicza przeważała wyraźnie przez cały czas gry. Bramki uzyskali dla ... Fornalczyk 2. Konarski i Plita po jednej.

Dla Sokoła honorowy punkt zdobył Wło...czyk. Sędziował p. Andrzejak. Na przedmeczu wygrał Widzew II 6:1.

SOKÓŁ (Aleksandrów) — BAR-KOCHBA 3:1 (3:0).

Bezapelacyjna przewaga zespołu aleksandrowskiego do przerwy, dla którego 2 bramki strzelił lewoskrzydłowy, a trzecią uzyskał ...wy pomocnik z wolnego. Dla Bar-Kochby ... zdobył Gutman J.

TUR — HAKOAH 1:1 (0:0).

Białoniebiescy sprawili miłą niespodziankę przeciwstawiając TUR-owi silny opór. ... upłynęła pod znakiem równowagi. Dla TUR-u bramkę zdobył Welt, dla Hakoahu Awerbuch. Sędziował p. Błaszczyński.

Na przedmeczu wygrał TUR II 5:0.

BORUTA — MAKKABI 1:1 (1:0).

Odmłodzona Makkabi wypadła b. dobrze mając w drugiej połowie przewagę. Sędz... Schaub.

Walne zebranie atletów
odbyło się wczoraj w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego przy udziale delegatów 5 klubów: IKP, Wimy, Zjednoczonych, KE i Jutrznia. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi oraz podziękowania skarbnikowi Skrobiszewskiemu za sprawne wywiązanie się ze swych obowiązków, przeprowadzono wybory uzupełniające na miejsce 3-ch członków wylosowanych oraz pp. Ekerta i Borkowskiego, którzy zrzekli się mandatów.

W wyborach uzupełniających ... nownie do zarządu zostali wybrani H. Skrobiszewski i Maniszewski ... pp. Kowalski, Kęsikowski i Thume.

Zebranie uchwaliło wyrazić podziękowanie p. gen. Thommee i pułk. K... kowi za opiekę nad łódzką atletyką.

Przewodniczył zebraniu prezes ŁOZA p. Malinowski.

Widzew — Jutrznia 7:0 (4:0), TUR. — ... S. G. 6:1, K. P. Zjednoczone — ŁKS. 4:0 (walkower) Bar-Kochba — SKS. (Powiat) 3:0 (w...) i Union Touring — Sokół (Łódź) 4:2.

REDAKTORZY tekstu redakcyjnego: na str. 1, 2, 3, 4 i 11 — Antoni Weiss, na str. 5, 6 i 7 — Bolesław Rawicz, na str. 8 i 9 — Szymon Glück, na str. 10 — Mateusz Rosner. Redaktor Dodatku Literacko-Naukowego oraz pozostałych stron „Republiki" — Władysław Polak. Redaktor dodatku „Panorama" — Edmund Bartoszek. Odpowiedzialny za ogłoszenia i reklamy — Konstanty Łosiew. Wszyscy zamieszkali w Łodzi.

WYDAWCA: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. — Odbito w drukarni własnej, Łódź, ul. Piotrkowska 49